



CORILLION MATES

ZIAN

A SCI FI ALIEN ABDUCTION ROMANCE

MAIA STARR

ZIAN

(Corillion Mates 6)

By Maia Starr

Rozdział 1

LILY RETRON - DYREKTOR ZBICIA RADY ZIEMI

Miałem jedną misję, za wszelką cenę powstrzymałem Corillion. Wojna między Ziemią a rasą obcych wojowników znana jako "Corillion" była w szczytowym momencie. Byłem najmłodszym dyrektorem ambasady na Ziemi i ledwo ukończyłem 20 lat. Ale ciężko pracowałem na tym stanowisku i wiele nauczyłem się od poprzedniego dyrektora, mojego ojca. Zginął w bitwie przeciwko Corillionowi kilka lat temu, a to tylko mnie motywowało - zmotywowało mnie do walki z nimi każdym włóknem mojej istoty. Kiedy wreszcie stanąłem twarzą w twarz z Corillion of Power, skierowałem całą moją nienawiść ku niemu. Nie spodziewałem się dać mu więcej niż mojej nienawiści. Ale skąd mogłem wiedzieć, co się stanie między nami i jak to wszystko zmieniłoby wszystko między Ziemią a Kwantonami?

"Mamy 10 minut, dyrektorze", powiedział mi pilot.

"Dziękuję", odpowiedziałem, byliśmy w transporcie ze stolicy do podziemnego bunkra w górach, aby odbyć specjalne spotkanie między narodami na Ziemi. Nasz mały transport nie był statkiem kosmicznym takim jak ten, którego używaliśmy do podróży w kosmos, był to raczej latający samochód.

"To spotkanie jest bardzo ważne, dużo na tym jeździmy," powiedział Kyle Richardson, kiedy siedział obok mnie w swoim drogim szarym garniturze.

"Tak, jestem tego bardzo świadomy, dlaczego mielibyśmy zebrać nas wszystkich razem?" Powiedziałem.

"To z powodu przesłania", powiedział do mnie.

"Jakie przesłanie, panie Richardson?" Powiedziałem, patrząc na niego i zastanawiając się, dlaczego on wie o tej wiadomości, a ja nie.

- Wiadomość, którą przechwyciliśmy wczoraj z transmisji Corillionu - powiedział w protekcyjny sposób.

"Dlaczego nie zdawałem sobie z tego sprawy?" "Dlaczego to wiesz, a ja nie? Rangę wyższą niż twoją na odprawie", powiedziałam, przesuając się na moim miejscu.

Uśmiechnął się i powiedział: "a jednak jestem szefem rady bezpieczeństwa, moim zadaniem jest wiedzieć więcej. Moim zadaniem jest znać takie rzeczy tak szybko, jak się to stanie. Potem powiadomimy resztę was i pozwolimy sobie z tym poradzić.

"Panie Richardson, nie dbam o to, kim jesteście i jaką macie pozycję, rozkazuję wam teraz przekazać informacje o tym przekazie, nie muszę czekać na to spotkanie, w dzisiejszych czasach liczy się każda sekunda," powiedział, gdy wstałem i skrzyżowałem ramiona.

Westchnął i otworzył swoją teczkę. Wyciągnął czarną teczkę i podał mi ją. Złapałem go i usiadłem, umieszczając teczkę na kolanach. Otworzyłem raport i zeskanowałem dokumenty.

"Wygląda jak odliczanie, ale po co? Co to może oznaczać?" Zapytałem pana Richardsona.

"Nasi analitycy przeszukują informacje, kiedy mówimy, będą mieli inny raport, kiedy dojdziemy do spotkania, wylewają dane i próbują złamać kod transmisji, są najlepsi w tym, co robią. Przecinają i interpretują wiadomości Corillion od lat, a mój zespół cię nie zawiedzie, dyrektorze.

- Dobrze wiedzieć, panie Richardson, ale problemem jest czas. Nie mamy tego. Wygląda to jak odliczanie, co oznacza, że podczas gdy twoi analitycy robią zabawne eksperymenty naukowe próbując odgadnąć, co to jest, Corillion aktywnie robi coś, co może się zdarzyć w każdej chwili. Muszę też zabrać ze sobą mój zespół - powiedziałem, podnosząc komunikator.

"Mogę zapewnić, panie dyrektorze, że jestem na szczycie. Nie musisz sprowadzać swojego zespołu - powiedział surowo. To było jego ego. Chciał, żeby jego drużyna miała chwałę, aby dowiedzieć się tego tajnego przesłania, ale nie chciałem się o to chwalić. Nie potrzebowałem mojego zespołu, aby rozwiązać ten problem, aby mogli czuć się dobrze i dobrze, potrzebowałem ich do rozwiązania, ponieważ potrzebowałem informacji dla bezpieczeństwa wszystkich.

"Mam raport w moich rękach, który chcę, żebyś spojrział. Pan Richardson i jego zespół analizowali przechwyconą wiadomość. Wygląda jak odliczanie rodzajów. Chcę cię o tym wszystkim powiedzieć - powiedziałem do komunikatora do doktora Waldrorfa, mojego głównego naukowca na temat wszystkiego, co Corillion.

"Powiedziałem, że mam to załatwione!" Krzyknął na mnie Richardson.

Zignorowałem go i rozmawiałem przez komunikator. "Tak, już prawie jesteśmy. Do zobaczenia wkrótce - powiedziałem, odkładając słuchawkę. Zapięłam się na siedzeniu i wepchnęłam raport do teczki. Pan Richardson spojrzał na mnie gniewnie. "Reżyser ... Dyrektorze, czy mnie nie usłyszałeś? Powiedziałem..."

BUM!

Transport zatrząsł się gwałtownie i zaczął spadać z nieba. Wszędzie unosił się dym i prawie nic nie widziałem, gdy dusiłem powietrze. Głośne dźwięki rozbrzmiewały mi w uszach i wiedziałem, że albo się rozbiliśmy, albo coś innego, jak bomba wybuchła. Ale byłem bombardowany chaosem dymu, dźwięków i strachu. Potem było uczucie nieważkości. Poczułem wstrząs transportu, ale nic nie widziałem. Czarny dym wypełniał moje płuca i dusiłem się, by złapać oddech. Potem zemdlałem.

Kiedy się obudziłem, usłyszałem głębokie głosy. Usłyszałem krzyki, gdy odgłos pistoletów blasterowych wypełnił powietrze.

"Sprawdź to! Może tam być! Usłyszałem krzyk wyraźnego krzyku Corillion.

"Cholera!", Usiłowałem rozpiąć pas. Zrobiłem to i spadłem z siedzenia na ścianę transportu. Był teraz na boku i brakowało całego przedniego końca. Pan Richardson leżał martwy u moich stóp. Zasłoniłem usta, żeby powstrzymać się od krzyku na jego widok. Słyszałem, jak

Corillionowie zbliżają się do siebie. Rozejrzałem się, szukając sposobu na wyjście, ale był tylko jeden sposób, zerwany otwarty koniec transportu. Po cichu dotarłem do tego. Może mógłbym się wymknąć, zanim weszli?

Kiedy wyprowadziłem się z wraku, przerwałam w kompletnym szoku. Wyglądało to tak, jakby transport wylądował na środku pola bitwy. Z dala od mnie były bomby. Schyliłem się, kucając na ziemi. Byli wojownicy Corillion, dominujący nad krajobrazem jak mrówki, zajęci strzelaniem z broni. Ale nie strzelali do ziemskiej armii. Zamiast tego walczyli z generalnymi policjantami z małego miasteczka, które przechodziliśmy, by dostać się do bunkra. Ci gliniarze nie mogli się równać z wykwalifikowanymi wojownikami, którzy mieli dwa razy więcej wzrostu i 1000 razy więcej. Napełniłem się złością na jej widok. Nienawidziłem kosmitów z Corillion. Nie byli niczym innym jak obrzydliwymi szumowinami i musieli zostać pokonani w jakikolwiek możliwy sposób. Byli niczym innym jak szarańczą przybywającą, aby modlić się na Ziemi i jej ludziach. Ziemia była słusznie naszą planetą, nie ich. W mojej wściekłości zapomniałem, że słyszałem grupę Corillion poza transportem, kiedy byłem w środku, ale teraz mogłem usłyszeć ich zbliżanie się do strony, w której byłem. Nie miałem czasu myśleć, więc pobiegłem prosto! Wpadłem prosto na strzelaninę, ale mnie to nie obchodziło. Musiałem coś zrobić, aw czarnych piętach nie mogłem się poruszać bardzo szybko.

"Tam!" Usłyszałem krzyk Corillionu zza mojego buta, który spadł mi z nogi i potknął się, upadłem na ziemię.

"Okryj mnie!" Krzyknął głęboki głos.

"Nie, proszę pana, biegniesz prosto w ogień wroga! Przestań!"
Krzyknął inny głos.

"Zakryj mnie, do cholery!"

Zerwałem się na kolana i byłem teraz na czworakach, starając się pozostać na tyle nisko, aby uniknąć wystrzeliwania przeze mnie kul, ale także próbując uciec. Odwróciłem się przez ramię, by zobaczyć, kto, do cholery, podąża za mną. Dym był szary i gruby jak ściana, a przez ścianę wyłonił się Corillion wojownik. Był masywny, miał prawie 8 stóp wzrostu i był szeroki, z niebieskimi łuskami po prawej stronie ciała. Długie ciemne włosy poruszyły się, gdy biegł na wietrze. Biegł szybko i biegnie prosto w moją stronę. W jego dłoni znajdował się potężny pistolet blasterowy i strzelał do mnie. Moje usta były szeroko otwarte, i nie mogłem uwierzyć, że ten Corillion wojownik szedł za mną. Czemu? Dlaczego ja? Coś mi mówiło, że nie próbuje tylko pomóc damie w potrzebie. Nagle odzyskałem zmysły i zacząłem czołgać się w przeciwnym kierunku. Ale nie byłem dość szybki i wkrótce był na mnie.

"Głupi człowieku, czy próbujesz się zabić?", Krzyknął, jakby chciał być tarczą, przykrył moje ciało swoim.

"Zejdź ze mnie, ty durny Corillion!" Krzyknąłem, próbując wyskoczyć spod niego.

"Jestem jedyną rzeczą, która chroni cię przed działkami miotającymi! Nawet twoi ludzie strzelają w tym kierunku!", Krzyknął, gdy poczułem, jak podrywa mnie z ziemi, a potem pobiegł w tym samym kierunku, z którego przybył. Przez dym zobaczyłem 10 Corillionów wojowników, którzy

utworzyli wzór podobny do V, przygotowujący ścieżkę, w którą moglibyśmy wpaść, gdy strzelali w przeciwnym kierunku. Corillion wojownik, który mnie niósł biegnie środkiem tego V. Pozostali wojownicy przykrywali go, byłem pod wrażeniem ich umiejętności taktycznych i rozumiałem, dlaczego byli uważani za rasę obcych, dlatego też byli brutalni, bez współczucia i prawie jak zwierzęta. Zabrali to, co chcieli, kiedy chcieli, bez żadnych skrupułów. Nienawidziłem ich. Teraz znalazłem się w ramionach jednego, a ja byłem bezradny, aby uciec.

"Idź! ... otwórz drzwi!" Krzyknął wojownik nade mną, niosąc mnie w ramionach, nie podobały mi się te słowa: otwórz drzwi prawdopodobnie oznaczały drzwi do statku.

"Odłóż mnie! Żądam, żebyś mnie położył, rozkazuję ci uciec ode mnie!"

Spojrzał na mnie i po raz pierwszy zobaczyłem jego twarz wyraźnie. Był bardzo blisko mnie. Mocno przycisnąłem go do jego piersi i poczułem, jak jego łuski ocierają się o moją skórę. Jego brązowe oczy wpatrywały się wprost w moje, a ich ramiona tworzyły grube, ciemne brwi. Ciemne włosy opadały mu na twarz. Zmrużył oczy i nic nie powiedział. Po prostu biegł dalej. Oczywiście, że ciągle biegł! Dlaczego myślę, że mogłem rozumować z tym zwierzęciem za pomocą logiki? Nie był człowiekiem.

"Uruchom silnik!", Krzyknął, patrząc prosto przed siebie, podążyłem za jego wzrokiem i zobaczyłem metaliczny statek z szeroko otwartymi drzwiami, Corillion wojownik podbiegł do rampy, a jego wojownicy strzelali za nim, dając mu osłonę i chroniąc go.

"Nie, nie, nie możesz mnie zabrać z tego miejsca, nie wsadzaj mnie na ten statek!", Krzyknąłem do niego, uderzając pięścią w jego klatkę piersiową, po prostu kontynuował ignorowanie mnie, gdy byliśmy już na statku, otworzył jego ramiona.

WALIĆ. Upadłem na ziemię.

"Jak śmiesz rzucić mnie na ziemię w ten sposób!" Wściekłam się na niego z podłogi, on mnie zignorował, wciąż był wojownikiem w bitwie, a on krzyczał rozkazy swoim wojownikom.

"Wyprowadź nas stąd! Stacje bojowe każdy za bronią! Idź!" - krzyknął, gdy poczułem wstrząs, gdy statek wystartował w powietrze. Wojownicy byli za sterami broni i strzelali z bitwy. Nie mogłem uwierzyć w to, co się dzieje.

"Zatrzymaj ten statek!", Zażądałem, kiedy stanąłem na nogach, co nie było łatwe, ponieważ miałem tylko jeden wysoki obcas i statek był w ruchu, szalony i szalony. Przyłożyłam ręce do ściany, próbując pomóc sobie stać.

Nikt nie zwracał na mnie uwagi, szczególnie nie ten Corillion, który wziął mnie w ramiona. Siedział teraz na krześle kapitana, wykrzykując rozkazy i wylatując z wielkiej bitwy powietrznej, która się pojawiła. Zauważyłem, że nie idziemy poziomo po niebie. Jedziemy prosto, a to może oznaczać tylko jedno.

"Lepiej nie zabijaj mnie z Ziemi!" Krzyknąłem, gdy podszedłem do fotela kapitana.

"Po prawej, po twojej prawej! Ogień!" To odpowiedź, którą dostałem od kapitana statku, i nie była ona skierowana na mnie, to był rozkaz dla jego wojownika. Spojrzałem w prawo i zobaczyłem Zbliża się batalion armii ziemskiej, uśmiechnąłem się, teraz nie uciekną, teraz nie walczyli z policją z małego miasteczka, jak to było kilka minut temu, armia Ziemi została wyćwiczona, by zrobić jedną rzecz, zabić Corillion.

"Teraz nie uciekniesz, oni cię zastrzelą!" Krzyknąłem, kiedy złapałem krzesło kapitana, próbując się uspokoić, co zwróciło jego uwagę, zmrużył oczy, spojrzał na mnie i powiedział: Jeśli nas zestrzelą, to zejdziesz na dół! "

"Wolałbym umrzeć niż być więźniem Corillion!" Krzyczałem z taką dumą, jak tylko mogłem, z dzikimi włosami, rozmazanymi popiołami na twarzy i tylko na jednym wysokim obcasie.

"To można załatwić, człowieku!", Powiedział patrząc na mnie z morderstwem w oczach, Nienawidził mnie, zakładałem, że nie miał tej samej nienawiści do swojej ludzkiej żony, Ludzkie kobiety Ziemi znaczyły dla nich wszystko brudne Corillions, to jedyny sposób, w jaki przetrwają ich gatunki, zmrużył oczy i spojrzał z powrotem w stronę bitwy, mówiąc: "Pion, zamknij ten ludzki kawałek gówna, nie mam na to czasu!"

"Co ... Jak mnie nazwałeś, ty głupia osiołku Corillion!" Krzyknąłem na niego, gdy inny Corillion szarpnął mnie za ramiona i odsunął od niego. Byłem napęczniony takim gniewem, że nie mogłem kontrolować swoich emocji, i próbowałem aby wrócić do niego, bym mógł go uderzyć, ale wojownik Corillion był zbyt silny i łatwo pociągnął mnie wąskim

korytarzem, otworzył drzwi i wrzucił mnie. Zamknął za sobą drzwi mocno. na tym. "Wypuść mnie stąd!"

Ale to nie miało sensu. Odwróciłem się, aby zobaczyć, że jestem w małej sypialni. To nie była cela więzienna, ale kwatera mieszkalna na statku. Było tam małe koi z cienkim materacem i małym stolikiem obok. Taboret do siedzenia był w kącie i to wszystko, co było w środku. Nie było łazienki ani umywalki. To było bardzo małe, moje małe więzienie w kosmosie. Zdjąłem buty i wyrzucił go przez pokój na ścianie. "Pierdolić! Cholera! - krzyknąłem. "Jak to się stało? To nie może się przydarzyć! "Krzyknąłem ze złości. Nie mogłem w to uwierzyć. Byłem tak cholernie zły i wściekły. Spędziłem całe życie próbując trzymać się z dala od Corillionu, a teraz miałem zostać zabrany miliony kilometrów od mojej planety i rodziny i zmuszony udać się do galaktyki Corillion daleko, daleko od Ziemi. Byłbym zmuszony poślubić kogoś, kogo nienawidziłem. Nie mógłbym żyć ze sobą, gdyby mi się to przydarzyło. W piekle nie było mowy, bym to dopuścił. Spędziłem całe życie próbując wymyślić, jak walczyć z tymi szarpnięciami i raz na zawsze je zdjąć, ponieważ nadal brali nasze ludzkie kobiety za towarzyszy i zabijali naszych ludzkich ludzi bez żadnych wyrzutów sumienia. Teraz cierpiałem z powodu losu, którego starałem się bronić tak wielu innych, którzy zostali uwięzieni. Byłem teraz statystyką, jedną z tych samych statystyk, które oglądałem w swoich raportach od Richardsona. Byłem teraz więźniem kosmitów Corillion. Poruszałem się w małym pokoju wypełnionym gniewem. Potem zauważyłem iluminator na drugiej ścianie. To było okno, które było pokryte. Szybko się przeniosłem i wysunąłem osłonę. Nie mogłem w to uwierzyć. Zamiast widzieć niebieskie niebo Ziemi, za oknem była ciemność przestrzeni. Oni naprawdę zabierali mnie z Ziemi i rozpacziałem na myśl, że nie zobaczę tego ponownie. A co,

jeśli nigdy więcej nie zobaczyłem mojej siostry? Wszyscy byliśmy tym, co mieli inni!

Zacząłem odczuwać łzawienie oczu, ale powstrzymałem łzy. Nie pozwoliłbym tym szarpnięciom wywołać we mnie płaczu. Nie zostałem pokonany. Gdy patrzyłem przez okno, coś przyciągnęło moją uwagę. Nie przenosiliśmy się w ciemność kosmosu w kierunku galaktyki Corillion. Zamiast tego księżyc pojawił się za oknem. Z czasem stawało się coraz większe i coraz większe. Dlaczego do cholery jechaliśmy na księżyc? Myślałem.

Byliśmy w grawitacji księżyca i strzelaliśmy do ciemnej strony z dala od Ziemi, kiedy pojawiło się coś innego. To było tak ogromne, że zaparło mi dech w piersiach. Była prawie jedna trzecia wielkości księżyca. To był największy statek-matkę, jaki kiedykolwiek widziałem w moim życiu. Na Ziemi nie mieliśmy nic takiego. Może to być wielkość Rhode Island, z tego, co wiem. Jedno było pewne, a to dlatego, że był to statek przeznaczony do przejścia planety.

"To musi być to, o to chodziło w tym przesłaniu, było odliczanie do masowej inwazji na Ziemię, nie ma innego powodu, że Corillion przyniosłby tak wielki statek, z tak wieloma, wieloma Corillionami wojownikami. Na statku musi być ich milion lub więcej, to niewiarygodne - powiedziałem do siebie.

Wiedziałem wtedy, że miałem rację co do pana Richardsona i jego zespołu ds. Bezpieczeństwa. Było za późno. Winiłem go za to. Gdybym wiedział o tej wiadomości, moglibyśmy zostać ostrzeżeni o tej inwazji; zamiast tego podskoczył na nas i ukrył się bezpośrednio za naszym

własnym księżycem. Naprawdę spieprzył się, a jego pieprzone życie doprowadzi do zgubienia milionów ludzkich istnień. Będzie nas to kosztowało Ziemię.

Gdy podeszliśmy bliżej, drzwi od dziobu statku matki otworzyły się, a statek, którym byliśmy, skierował się w jego kierunku. Nie zabrano mnie do galaktyki Corillion, tak jak myślałem. Zostałem zabrany do statku-matki, który został wysłany w celu dokonania inwazji na Ziemię na masową skalę.

"Pieprzyć mnie ..." wyszeptałem.

gogletranslator

Rozdział 2

ZIAN CRACE - LIDER KORELACJI

Był jeden Corillion, który był odpowiedzialny za całą galaktykę Corillion, a Corillion był mną. Oczywiście, mieliśmy Wysoką Radę, która nadzorowała wszystkie małe sprawy, które wymagały rządzenia, ale ja nadzorowałem Wysoką Radę. Byłem dobry we wszystkim, co zrobiłem, nie tylko walcząc jako wykwalifikowany wojownik, ale także rządząc mocną ręką i inteligencją.

Jako przywódca miałam dość bzdurnej wojny między Ziemią a galaktyką Corillion, którą przeżyliśmy przez lata. To dlatego, że Wysoka Rada zdecydowała wiele lat temu, że jedynym sposobem na pozyskanie ludzkich kobiet potrzebnych do hodowli, aby kontynuować rasę Corillion, było potajemne kradzież ich. Nie tego chciałem, ale zostałem przegłosowany i przekonany, aby zrobić to po swojemu. Podczas gdy oni robili to po swojemu, potajemnie planowałem swoją drogę. Moja droga była jedyną drogą, a to było w cholernym czasie, kiedy wprowadziłem mój tajny plan w czyn.

Kiedy moje tajne przygotowania były już gotowe, zebrałem ogromną armię Corillion, zasoby i praktycznie całe miasto Corillion w jednym z największych statków matczyńskich, jakie kiedykolwiek widzieliśmy we wszystkich galaktykach, które odwiedziliśmy. Załadowałem ten statek kosmiczny na jedną rzecz, inwazję na Ziemię. Kiedy ten plan został wprowadzony w życie, Wysoka Rada nie mogła zrobić nic, by mnie powstrzymać. Potajemnie, nie sądzę, że chcieli mnie powstrzymać. Mimo że protestowali, myślę, że po prostu robili z tego show. Sądzę, że byli potajemnie dumni z moich wysiłków i ukrywali fakt, że chcieli, aby mój

plan zadziałał. Był to prosty plan, który nie tylko dałby nam całkowitą dominację nad Ziemią, ale dałby nam przewagę nad ludzkimi samcami Ziemi od prawie dziesięciu lat. To było idealne. Ale plan nie był kompletny. Potrzebował jednej rzeczy; kod, do którego nie byliśmy w stanie uzyskać dostępu, bez względu na to, ile tajnych operacji wykonaliśmy na Ziemi. Nie miało znaczenia, ile plików informacji niejawnych ukradliśmy od ziemskiego adwokata. Jednak nauczyłem się jednej rzeczy poprzez te tajne operacje; coś bardzo ważnego. Klucz leżał u jednej ludzkiej kobiety, dyrektora ziemskiej rady. Właśnie dlatego postanowiliśmy rozpocząć nalot i ukraść ją. Musieliśmy porwać Lily Retron.

- Co to jest, u diabła? Podeszła do mnie, gdy otworzyłem drzwi do pokoju mieszkalnego, w którym ją zamknęliśmy.

"Idziesz ze mną" - powiedziałem do niej, gotów wyprowadzić ją z małego statku do brzucha statku-matki.

"Nie, nie jestem, nigdzie się nie wybieram, dopóki nie powiesz mi, co do diabła się dzieje!" - powiedziała, krzyżując ramiona na piersiach. Byłam pod wrażeniem jej pewności siebie i arogancji, ale także denerwowała mnie i denerwowała. Jej płonące rude włosy były bałaganem wokół jej twarzy, gdzie spadła z bułki, w której się znajdowała, a ja mogłem tylko przypuszczać, że pochodzi z wraku, nie planowaliśmy wystrzelić jej transportu z nieba. dezaktywujcie go na tyle, aby nasz statek mógł do niego dokować i uprowadzić, ale sprawy nie poszły zgodnie z planem i cieszyłem się, że przeżyła, ponieważ bardzo jej potrzebowaliśmy.

"Idziesz ze mną. Czy chcesz, żebym cię zabrał i zabrał ze sobą, czy też chcesz chodzić?" Powiedziałem jej surowo. Spojrzenie na jej twarz

zmieniło się, a jej zielone oczy zwęziły się. Miała na sobie czarny garnitur, zupełnie jak rząd Ziemi, który zawsze robili ludzie, a spódnica opadała na kolana. Teraz była boso. Była drobna, ale nie była szczupła jak niektóre z kobiet, które widziałem, łącznie z kobietą, którą sparowałem lata temu. Ten człowiek był zakręcony i lekko się poruszał, kiedy się poruszała.

"Nie zamierzasz mi powiedzieć, co się tutaj dzieje?" Zapytała.

"Powiem ci, kiedy będę dobry i gotowy, a teraz chodź ze mną," powiedziałem, gdy odsunąłem się na bok, czekając, aż ona wyjdzie za drzwi, spojrzała na mnie z przymrużeniem oka, ale wyszła na korytarz. za nią, dopóki nie szliśmy po rampie statku.

- Holy shit - szepnęła do siebie, schodząc po rampie na podłogę portu lądowania.

"Tutaj musi być ponad 2000 statków" - powiedziała, zatrzymując się i rozglądając się. Nie potrzebowałem jej poczynić żadnych spostrzeżeń na temat naszej siły militarnej. Ona była wrogiem. Złapałem ją za ramię i pociągnąłem ją.

"Ow! Jerk!" Powiedziała, ale ją zignorowałem. Nie musiałem z nią rozmawiać. Nie potrzebowałem jej, żeby mnie lubiła. Potrzebowałem jej, aby bała się mnie i była mi posłuszna. Musiałam tylko poznać jedną rzecz i zamierzałam ją od niej uzyskać. Przeciągnąłem ją przez poziomy lądowania, gdy wojownicy zatrzymali się, odwrócili i spojrzeli. Szedłem dalej, kiedy robiła ciche komentarze pod nosem, kiedy szliśmy.

"To jest jak całe miasto tutaj ... Nigdy nie widziałem tak wielu Corillionów w jednym miejscu ... Dlaczego tu jest ten statek?" Włączyła się i

dalej, zignorowałam to wszystko, a potem wepchnęłam ją do pokoju. nazwijmy to więzieniem, ale nie były to standardowe pustych cel: były to małe pomieszczenia mieszkalne z bardzo bezpiecznymi drzwiami i żadną inną drogą.

"Jak masz na imię?" Zapytałem ją.

Skrzyżowała ramiona i milczała. "Jak masz na imię, ludzka kobieto?" Zapytałem ją ponownie.

Obdarzyła mnie protekcyjnym uśmiechem, ale wciąż milczała. Uśmiechnąłem się do niej i podniosłem projekcję na ścianie. Otworzyła usta, a jej ręce opadły na bok.

"Dokładnie, nie potrzebuję, żebyś mi wymawiał swoje imię, już wiem, kim jesteś i co robisz, mów to wszystko tutaj w naszym pliku" - powiedziałem, wskazując na projekcję złożoną z kilku fotografii i powtarzając jej wideo z wszystkimi danymi na temat tożsamości osobistej, rodziny, miejsca, w którym żyła, co robiła, kogo ona pieprzyła, i wszystkiego, co mógłbyś wiedzieć o człowieku.

"Gdzie do diabła dostałeś to?" powiedziała, robiąc krok w jego stronę.

"Ukradliśmy to, oczywiście, wiemy o tobie wszystko, obejrzałem sporo osobistych nagrań o tobie i muszę powiedzieć, że podobały mi się niektóre z nich. Możesz powiedzieć, że jestem fanem twojej prywatnej pracy, a nie tyle twoja pozycja w biurze," powiedziałem do niej.

Sapnęła i powiedziała: "Jak śmiesz. Co dokładnie masz na myśli mojej prywatnej pracy? Czy mnie szpiegujesz? Czy szpiegowałeś moje osobiste, romantyczne życie?" Zapytała, kiedy podeszła do mnie, jakby chciała mi zagrozić.

"Pff ... romans, wy, ludzie, jesteście pełni głupich ideałów, nie ma czegoś takiego, mężczyzna i kobieta są razem, aby się krzyżować i nic więcej."

"Mówisz jak prawdziwy obcy Corillion, jesteś niczym innym jak zwierzętami" - uśmiechnęła się do mnie drwiąco.

"Dość, ludzka kobieto, my wiemy, kim jesteś, jesteś Lily Retron, dyrektorka Rady Ziemi, przyszliśmy dzisiaj po ciebie i teraz mamy cię", powiedziałem jej.

Jej oczy otworzyły się szeroko. "Co masz na myśli, że przyszedłeś po mnie? Chcesz powiedzieć, że to wszystko było dla mnie? Zestrześliś mój transport! Jeśli przyszedłeś po mnie, to po co mnie zastrzelić? Mogłem umrzeć! Pasażer, który był ze mną i pilotem, umarł!" Krzyknęła na mnie.

Bitwa ta była częścią rozproszenia, która miała jedynie odwrócić uwagę ludzi od tego, dlaczego dokładnie tam jesteśmy, i fakt, że skończyliśmy strzelanie z twojego transportu, tylko nam pomógł. Jesteś martwy, a oni nie wystrzelą myśliwego, teraz należysz do mnie - powiedziałem, kiedy podchodzę do niej, nie próbowałem zastraszyć ją moimi krokami, byłem po prostu szczery, tak jak ona należała do mnie. Była teraz moja.

"Należę do nikogo, nie należę do ciebie, jestem tylko sobą, mój lud może pomyśleć, że jestem martwy, ale to nie powstrzyma ich przed ukończeniem mojej pracy i mojej misji" - powiedziała mi.

Śmiałem się z niej. "Jesteś tutaj, a ty jesteś moim niewolnikiem, należysz do mnie, nawet jeśli nie chcesz tego przyznać," powiedziałam, podchodząc do niej, gdy cofała się o kilka kroków, a ona nagle oparła się plecami o ścianę i nie mogła uciec.

"Jesteś moja i masz zamiar dać mi to, czego chcę, i czego potrzebuję" - powiedziałem, oddalając się zaledwie kilka centymetrów od niej.

Zadatki! Poklepała mnie po twarzy. Zdenerwowało mnie to. Warknęłam na nią, chwyciłam ją za ramiona i przygwoździłam do ściany nad jej głową. Była tak słaba i tak lekka jak piórko. Nie pasowała do nikogo, zwłaszcza do wojownika Corillion, jak ja.

"Zejdź ze mnie, ty, Corillion szumowisku, nie spotkasz się ze mną, nie dotkniesz mnie, umrę, zanim pozwolę ci mnie w ten sposób", splunęła na mnie.

"Głupia, ludzka kobieto, myślisz tylko dlatego, że jesteś kobietą, to czego od ciebie chcę! Jesteś głupia, niż myślałem! Jak dostałeś pozycję dyrektora, kiedy jesteś tak głupi ?!" Krzyknąłem do niej. góruje nad nią, spoglądając w jej zielone oczy, pełne strachu i uporu w tym samym czasie, a ona wygięła szyję i wystawiła podbródek wbrew jej woli, mimo że jej usta drżały lekko. żeby pocałować te usta, nie dlatego, że byłem do niej pociągnięty i potrzebowałem jej tak, jak Corillion potrzebowała ludzkich kobiet, ale dlatego, że powiedziała mi, że nie mogę jej mieć i chciałem

udowodnić, że się myli z prostym, niechlujnie dominującym pocałunkiem. ona nie zasługuje na to ode mnie, że nie zasługują na przyjemność znając mnie w ten sposób.

"Jeśli nie tego ode mnie chcesz, to czego chcesz?" Zapytała mnie, chociaż jej usta wciąż drżały, w jej głosie brzmiał ostry ton, który niemal można by pomylić z tonem kobiety-wojownika .

- Chcę informacji, informacji, które tylko ty wydajesz się mieć - powiedziałem do niej Nagle całe moje ciało przyciskało się do niej, chociaż nawet nie zdawałem sobie z tego sprawy, dopóki nie poczułem miękkości jej ciała między ścianą a mną. Wyglądało to tak, jakby moje ciało robiło to samodzielnie i nie miałem nad tym kontroli, prawie mi przeszkadzało ... prawie ... Wciągnęła ostry powiew powietrza, gdy poczuła moje ciało na jej twarzy. który wciąż był brudny z plamami brudu z wraku, zmieniał kolor na jasny różowy, prawie pasujący do jej płonących rudych włosów.

"Jeśli seks nie jest tym, czego chcesz ode mnie, myślisz, że możesz pozwolić mi odejść teraz? Nie sądzę, że musisz przygwoździć mnie do ściany, żeby uzyskać informacje, prawda?" Powiedziała łagodniejszym tonem, to sprawiło, że pomyślałem, że może jej ciało zdradza, czego pragnie jej umysł.

Jej umysł był obrzydliwy z pełną nienawiścią, ale jej ciało reagowało na mnie. Miała rację, nie musiałem jej tak przygniatać do ściany. Pozwoliłbym jej odejść. Ale najpierw dostałbym ostatnie spojrzenie na własną przyjemność i podrażnienie jej. Odsunąłem moje ciało od jej, ale trzymałem ręce na jej ramionach, przypinając je do ściany nad jej głową. Spojrzałem na jej ciało z tak oczywistym spojrzeniem, zaczynając od jej

sterczących piersi z twardymi sutkami wystającymi spod białej koszuli z napiętymi guzikami. Moje oczy patrzyły na nią, zamykając się przy nich prawie mówiąc jej, twoje sutki są twarde, ale bez mówienia jej. Przyjęła sfrustrowany wyraz twarzy i dała mi znać, że wie, co mówię jej oczyma. Potem pozwoliłem spojrzeć wstecz na jej sutkowate sutki, a następnie przesunąłem się do maleńkiej talii, która rozkwitła na pulchne biodra. Wolałam iść dalej po jej ciele, po udach, do bosych stóp farbą w różowo zabarwioną na palcach. W odpowiedzi na moje spojrzenie zmarszczyła palce, a ja wiedziałem, że to oznaczało, że czuję się nieswojo. Dobrze, moja praca została zakończona. Chciałem, żeby poczuła się niekomfortowo. Chciałem, żeby wiedziała, kto tu rządzi i że to ja. W końcu oderwałem ręce od jej dłoni, pozwalając jej położyć ręce na jej boku. Odsunąłem się od niej i skrzyżowałem ramiona na piersi.

"Czego teraz ode mnie chcesz?" Powiedziała z okrzykiem powietrza, które dało mi znać, że czuje zadyszkę, wtedy zdałem sobie sprawę, że wstrzymywała oddech, gdy ją przypięłam. ciekawa obserwacja.

"Kod" - powiedziałem do niej.

"Co? Kod? O czym ty do cholery mówisz?" Powiedziała z prawdziwym zmieszaniem.

"To jest kod, kombinacja tego, czego potrzebuję od ciebie" - powiedziałem jej, gdy podszedłem do stołu, wyjąłem kartkę papieru i długopis i przesunąłem ją przez stół w jej kierunku.

"I chcesz, żebym napisał ten kod w dół, zakładam?" Nie wiem nawet, o czym do diabła mówisz, "powiedziała, podchodząc do podkładki i pióra i

zaczęła coś zapisywać. Potem podniosła go i pokazała mi. Czytano "pierdol się".

- Może później, po tym, jak podasz mi kod. Uśmiechnąłem się do niej, ale zdenerwowała się.

"Dobrze, czy chcesz rozwinąć ten kod i powiedzieć mi, o czym do diabła mówisz?" Zapytała.

"To kod dostępu do informacji o archiwach rady Ziemi", powiedziałem do niej.

Pomarszczyła nos i zmrużyła oczy i powiedziała: "Archiwum? Archiwum to nic. To nic innego, jak plany miejskie, kanalizacja, ścieki i tego typu rzeczy. Dlaczego, do diabła, chcesz tego?"

"Tak, to bardzo nudne rzeczy, to nudne plany i plany każdego większego miasta na Ziemi, to naprawdę bardzo nudne, więc czemu nie podać mi kodu, jeśli to nic", powiedziałem jej, pióro i wkładając go do ręki.

Odłożyła długopis, a jej oczy rozszerzyły się: - Planujesz zbombardować miasta, podkładając bomby w rury i kanalizację każdego większego miasta. Tego właśnie chcesz, prawda? Powiedziała gniewnym tonem.

Śmiałem się z niej. "Nie, dlaczego mielibyśmy chcieć zniszczyć tak wiele ludzkich samic w procesie robienia tego? To nie byłoby dobre dla nas ani dla przetrwania rasy Corillion. Nie oczekuję, że to zrozumiesz, a

powinieneś tak po prostu pozwolić. Po prostu daj mi kod, a ja zostawię cię samą na resztę czasu, kiedy będziesz z nami - powiedziałem do niej.

Spojrzała na mnie, uniosła brwi i powiedziała: "Pozostań z tym czasem, kiedy jestem z tobą? Czy to oznacza, że w końcu pozwolisz mi odejść?"

Nie mogę teraz na to odpowiedzieć, nie powinienem i pamiętaj, że jesteś tu w niewoli Nie negocjujesz ani nie zadajesz pytań Teraz daj mi kod i będę na mojej drodze. "

"Nie."

"Daj mi ten cholerny kod", powiedziałem, złościłem się, była dla mnie bardzo ciemna strona i nie chciałem jej wyciągnąć, jeszcze nie.

Nie, nie zrobię czegoś takiego, oczywiście planujesz zrobić coś strasznego z tą informacją Nigdy nie dam ci tego Jeśli będę musiał umrzeć to niech tak będzie, ale nie dostaniesz ode mnie. nie ponoszę odpowiedzialności za wprowadzenie w życie jakiegokolwiek planu na ten kod. Jest oczywiście bardzo dużym planem sprowadzenie tutaj takiego dużego statku i zaparkowanie go po drugiej stronie naszego Księżyca. Nie będę tym, który zdradzi mój ludzkie i moja planeta - powiedziała, krzyżując ramiona.

"Och, nie zamierzamy cię zabić, mogę ci to zagwarantować, jesteś zbyt ważny z tą informacją, ale są inne sposoby wydobywania informacji, sam ich nie używam, ale mój drugi dowódca Yiri jest Bardzo lubię jego metody, zawsze dostaje mi to, czego potrzebuję i nie jest ładna, więc

radziłbym ci myśleć o tym, co chcesz zrobić. Daj mi kod bez żadnej krzywdy wyrządzonej tobie, czy coś innego? wkrótce wrócę - powiedziałam, otwierając drzwi i zamykając je za sobą Wygląd na jej twarzy, kiedy wspomniałem o wyodrębnianiu informacji, dał mi do zrozumienia, że wie dokładnie, o czym mówię, była przerażona, przerażona i zniesmaczona. natychmiast.

"Czy ona ci to dała?" - powiedział Yiri, podchodząc do mnie w korytarzu za drzwiami.

"Nie zrobiła tego, strzeż, nie opuszczaj drzwi, wyślę jeszcze jednego, aby do ciebie dołączył, żebyś mógł się naprzemiennie, nikt nie wchodzi, oprócz mnie, i ona nigdy nie wychodzi. Otwórz drzwi tylko po to, aby dać jej codzienne racje żywnościowe i wodne. Czy to rozumiałe?" "Skierowałem do straży, że już wysłałem ją za drzwi.

"Krystalicznie czysty", powiedział, kiedy zasalutował i zajął pozycję u jej drzwi.

Zacząłem iść korytarzem z Yiim u boku. Kontynuował rozmowę o naszym nowym więźniu, Lily Retron, dyrektorze ziemskiej rady.

"Jeśli ona nie da ci kodu, pozwól mi go od niej otrzymać, mam swoje sposoby, będę się z tego cieszył", powiedział z groźnym uśmiechem, miałam swoją ciemną stronę, ale Yiri nie miała ciemnej strony był po prostu mroczny ... wszystko to przydało się do wygrywania bitew i zbierania informacji, ale nic więcej.

"Nie, jeszcze nie, ona się pojawi, dam jej kilka godzin, a potem mam sztuczkę, która doprowadzi ją do rozmowy, nie mogę ryzykować, że ona może nie przetrwać twoich ... metod. Na razie to robimy po swojemu - powiedziałem do niego.

"Jak sobie życzysz", odpowiedział mi.

"Zdobądź teraz liczbę ofiar śmiertelnych z rozproszenia bitwy na Ziemi, chcę wiedzieć, które statki i wojownicy wrócili, a które pozostały na Ziemi. Chcę poznać liczbę śmierci i te, które naszym zdaniem mogły zostać wzięte do niewoli przez Ziemię armia."

"Na dodatek, proszę pana," powiedział, kiedy opuścił mój bok.

Rozdział 3

LILY RETRON - DYREKTOR EMBASSY RADY ZIEMI

- Cholera, pomyśl Lily - powiedziałem sobie, kiedy chodziłem tam iz powrotem w moim nowym więzieniu, w kwaterze głównej ogromnego statku-matki należącego do Corilliona.

Nie mogłem uwierzyć, że znajduję się w tej sytuacji. Corillion coś knuł i było to coś masywnego. "Dlaczego, do cholery, chcieliby dostać się do archiwum? To nie ma sensu - szepnąłem do siebie.

Nie wiedziałem, kim jest ten Corillion, ale najwyraźniej był szefem czegoś. Wspomnił zastępcę dowódcy, co oznaczało, że był pierwszym dowódcą, ale czym dowodził? W absurdalnym sporze podczas naszego spotkania zapomniałem dowiedzieć się, jak się nazywa. To było bardzo niesprawiedliwe. Wiedział wszystko i mam na myśli wszystko, o mnie wiedziałem i to mnie przerażało. Jak długo obserwował mnie Corillion? Ile oni wiedzieli? Ile oni usłyszeli? Ile dokładnie ten Corillion widział sam? To było bardzo denerwujące i frustrujące.

"Kim on do cholery był?", Szepnąłem do siebie, gdy siedziałem na małym łóżku, myślałem o tym, co się stało - nie o bitwie na Ziemi i o tym, że mnie zabrano - ale o tym, że czułem ciało reaguje na niego, gdy przyciskał swoje ciało do mojego.

"Lily, ty głupcze!" Krzyknąłem na siebie z gniewu, nienawidziłem Corillionu, obrzydzało mnie, nienawidziłem ich każdym włóknem mojej istoty i nie bez powodu, ale zaledwie kilka chwil temu odpowiadałem na jedno z nich, jeden który był bardzo atrakcyjny i że zapomniałem o mojej

nienawiści do Corillion. Nienawidziłem swojego ciała za zdradę mego umysłu. Dlaczego, u diabła, czułem się w tym momencie włączony? Czy to tylko niebezpieczeństwo sytuacji? A może to było coś innego? Nie wiedziałem, co o tym myśleć, ponieważ nigdy nie byłem w tej sytuacji. Prawda była taka, że nigdy przedtem nie byłem tak blisko Corillionu w prawdziwym życiu. To było zupełnie inne, niż myślałem. Wyobraziłem sobie coś znacznie gorszego, ale było w tym coś bardzo znajomego. Jego maniery były bardzo ludzkie. W rzeczywistości był bardzo podobny do ludzkiego; dominujący i arogancki ludzki samiec, ale wciąż człowiek. Ta myśl sprawiała, że czułem się bardzo zakłopotana.

"Skoncentruj Lily, przestań myśleć o tej chwili i skoncentruj się na tej sprawie - chcę, aby kod archiwum dostał dostęp do zarchiwizowanych planów miast każdego miasta na Ziemi." Teraz skoncentruj się i dowiedz się, co to może oznaczać. miliony ludzi i sama planeta polegają na tym - powiedziałem do siebie, wstając z łóżka i chodząc po pokoju, myślałem, że lepiej, kiedy się poruszam, oczywiście, ta Corillion była poprawna, ponieważ znałem kod Było bardzo niewielu ludzi, ale ja byłem jednym z nich, oni poprawnie wykonali pracę domową, ale nie było w piekle, że mam zamiar przekazać mu ten kod Nie obchodziło mnie, że zabili Ja, umarłbym dla dobrej sprawy, umarłabym, aby ocalić ludzkość i Ziemię, i to było coś, co chciałem zrobić. Pomyśl dwa razy o tym. Ale teraz musiałem zrobić coś więcej. Musiałem dowiedzieć się, dlaczego chcę kodu i dostać się do ziemskiej rady o tym, co się dzieje. Nie wiedziałem, jak mam to zrobić, ale musiałem spróbować. Statek był absolutnie masywny i widziałem, jak się w nim zagubił. Oczywiście nie wyglądałam tak, jak ktokolwiek, kogo widziałem na pokładzie, poza tym, że coś mi mówiło, że na statku też muszą być jakieś ludzkie samice. Tak jak powiedziałem, wyglądało to jak całe miasto. z wyjątkiem tego, że coś mi mówiło, że na statku też muszą być

jakieś ludzkie samice. Tak jak powiedziałem, wyglądało to jak całe miasto. z wyjątkiem tego, że coś mi mówiło, że na statku też muszą być jakieś ludzkie samice. Tak jak powiedziałem, wyglądało to jak całe miasto.

Kiedy wyszedłem ze statku na port lądowania, nie mogłem uwierzyć własnym oczom. Przygotowywali się do masowej inwazji. Czekają tysiące okrętów bojowych. Mnóstwo wojowników Corillion przygotowywało artylerię, która może trwać kilka lat. I to było tylko jedno piętro masywnego statku, dno portu lądowania. Kiedy wyjrzałem przez okno, mogłem zobaczyć, że było to kilka pięter wysokości i tak duże, że ledwie widziałem od jednego do drugiego. Byli przygotowani na inwazję na planetę, a nie tylko na bitwę, ale na coś, co pokonałoby i podbiło i zdecydowało, kto zostanie na Ziemi. Myśl ta przesłania mi dreszczem kręgosłup. Musiałem coś zrobić. Potem przypomniałem sobie, że zanim transport, w którym byłem, rozbił się, zadzwoniłem do mojego własnego naukowca, doktora Waldrorfa, aby przeanalizować raport pana Richardson.

"Tak ... to dobrze, to naprawdę dobrze. Jeśli ktokolwiek może to rozgryźć, to jest doktor Waldrorf, zorientuje się, że jest to odliczanie do inwazji, a Rada Ziemi dowie się za kilka dni."

Potem przypomniałem sobie coś, co powiedział mi Corillion. Powiedział, że wszyscy na Ziemi pomyślą, że nie żyję, bo zestrzelili mój transport.

"Cholera, jeśli nie wyślą dla mnie myśliwego, to nie wystrzelą w kosmos, muszą wystrzelić, żeby zobaczyły ogromny statek po drugiej stronie księżyca." Cholera. jakoś muszę wydostać się z tego pokoju -

powiedziałem, podchodząc do drzwi i próbując je otworzyć, nie ruszało się, było zamknięte, musiałbym wymyślić coś innego.

W ciągu następnych kilku godzin męczyłam się, próbując coś wymyślić. Spojrzałem na swoje bose stopy, żałując, że tego dnia nie założyłem bardziej rozsądnych butów. Gdy wpatrywałem się w moje wypolerowane palce, drzwi się otworzyły. Spodziewałem się, że to Corillion, który mnie zabrał, i byłam gotowa dać mu serię pytań, które mogłyby mi dać pewną wskazówkę, co robią, ale to nie on. Zamiast tego w drzwiach pojawił się kolejny Corillion. Od razu go nie lubiłem. Było w nim coś bardzo groźnego. Jego brązowe włosy i brązowe oczy nadawały mu bardzo mroczny wygląd, ale inny niż inny dobry wygląd Corillion. Jego bluesowa łuska po prawej stronie jego ciała miała wiele blizn bitewnych, w tym bardzo dużą, która sięgała od szczytu jego ramienia do mostka. Przestraszył mnie. Ale ułożyłem podbródek w powietrzu, skrzyżowałem ramiona i patrzyłem na niego.

"Lily Retron, dyrektor ziemskiej rady, to zaszczyt gościć cię u nas, mam na imię Yiri", powiedział mi w królewski sposób, znałem już nazwę, tak jak druga cyfra Corillionu. Mówił o nim i jego metodach uzyskiwania odpowiedzi, co, jak wiedziałem, oznaczało tortury, gęsia skórka pojawiła się po całym moim ciele, gdy zdałem sobie sprawę, że był tutaj, by skrzywdzić mnie, by uzyskać te odpowiedzi.

"Co to jest?" - powiedziałem do niego.

"Chcę ci coś pokazać, chodź ze mną" - powiedział, wskazując ręką w kierunku drzwi, bojąc się, że pójdę za nim, czy zostałem doprowadzony do

komnaty tortur - wyobrażałem sobie łańcuchy i haczyki z drobnymi brudnymi narzędziami żeby mnie wyrzeźbić. Nie ruszyłem się.

- Chyba że chcesz zostać tutaj zamknięty? To twój wybór - powiedział.

Zdałem sobie sprawę, że to była szansa. Gdziekolwiek mnie zabrał, dałoby mi szansę zmierzyć się z otoczeniem i zebrać informacje. Być może mógłbym wymyślić sposób na przywrócenie komunikacji na Ziemię. Musiałem zaryzykować. Pokiwałam głową i wyszłam przez drzwi do jasno oświetlonego korytarza.

- W ten sposób - powiedział do mnie, poszedłem za nim w dół korytarza i spojrzałem na lewo i prawo, biorąc wszystko do środka. Był to długi wąski korytarz z drzwiami na całej długości, ale wszystkie wyglądały jak moje drzwi. Wyglądało na to, że jesteśmy w korytarzu, takim jak mój, potrzebowałem czegoś innego, potrzebowałem podłogi komunikacyjnej lub zaawansowanej technologicznie części statku, nawet port lądowania byłby wspaniały, ponieważ mógłbym wejść na statek i użyć łączności, ale port lądowania roił się od Corillionów, cichy pokój, w którym mógłbym się zamknąć i wysłać transmisję, byłby najlepszy i tego właśnie szukałem.

"Przypuszczam, że mój przełożony powiedział ci, dlaczego tu jesteś" - powiedział mi.

"Twój zwierzchnik?" Powiedziałem, udając, że nie wiem, o kim on mówi, po prostu jako taktykę, a teraz powie mi, jak się nazywają Corillion, który mnie zabrał.

"Tak, Zian Grace, mój przełożony, jestem jego zastępcą" - powiedział mi.

- Tak, oczywiście, Zian, on mi powiedział - powiedziałem mu: zadziałało, a teraz miałem na imię Corillion, który mnie uprowadził.

"Czy jesteście gotowi przekazać mi tę informację?" Powiedział bardzo grzecznie, co mnie przeraziło: zawsze byli to najbardziej groźni oprawcy, którzy używali przyjemnego tonu i uśmiechu, było gorzej niż wtedy, gdy krzyczeli i Okazało się, że są całkowicie psychotyczni, a Yiri miał niezły szaleńczy wzrok, który pasował do jego niesamowitego uśmiechu.

- Nie oddam tego, już powiedziałem Zianowi - powiedziałem, kiedy skręciliśmy w inny korytarz i weszliśmy do windy. Patrzyłem, jak naciska przyciski, próbując dowiedzieć się wszystkiego, co tylko mogę. Potem winda się poruszyła i poczułem, że schodzimy.

"Rozumiem twoją niechęć do udzielania mi informacji, ale muszę cię zachęcić, abys to uspokoił", powiedział patrząc na mnie.

- A co? Zamierzasz mnie torturować, dopóki jej nie oddam, nie rób tego, jestem gotów umrzeć za to - powiedziałem do niego.

On śmiał się. Jego śmiech był bardzo hałaśliwy jak szalenciec. Po prostu bardziej mnie to denerwowało. Drzwi windy otworzyły się i wyszliśmy na korytarz. To było bardziej jak to. Ściany były pokryte elektroniką, migającymi przyciskami i nie tylko. Były tam drzwi prowadzące do różnych pokoi i kilka z nich było otwartych. Kiedy

zajrzałam do środka, kiedy szliśmy, zobaczyłam, że są to pokoje z technologią. Możliwe, że potrzebowałam komunikować się z Ziemią. Musiałbym pamiętać wszystko o tym, jak tu dotarliśmy i jak robić to po cichu.

"Sądzę, że możesz powiedzieć coś takiego, podziwiam to: zawsze jesteście typami dyplomatów, którzy są tak królewscy, abstynentowi i wyzywający, nie jesteście pierwszymi, których spotkałem, którzy raczej umrą, niż zdradzą ich rodzaj. w ten sposób - powiedział, otwierając drzwi do pokoju.

Wszedłem i byłem zaskoczony tym, co zobaczyłem. W ogóle nie byłem w pokoju tortur. W rzeczywistości był to dość wygodny pokój z częścią wypoczynkową i dużym urządzeniem komunikacyjnym. To było idealne. Dokładnie to miałem nadzieję, że się zetknę. To byłby sposób na kontakt z Ziemią. Teraz dokładnie wiedziałem, co muszę zrobić. Musiałem jakoś wrócić do tego pokoju potajemnie, aby skontaktować się z Ziemią. Albo, mógłbym znaleźć sposób na znokautowanie wojownika Corillion o imieniu Yiri i zrobić to teraz. Kiedy szedłem w kierunku długiej ławki, przeszukałem pokój, szukając czegoś ciężkiego, by uderzyć go w głowę, chociaż wiedziałem, że nie będzie to łatwe, ponieważ miał około 8 stóp wysokości, jak wszyscy Corillion.

"Usiądź," powiedział, wskazując na kanapę, usiadłem, mając nadzieję, że zrobi to samo. Ale przynajmniej on będzie o wiele niższy, jeśli usiądzie i będę mógł wymyślić jak go znokautować. usiadł, poszedł do urządzenia komunikacyjnego.

"Jak już powiedziałem, spotkałem wielu takich jak ty, męczenników ... Ci, którzy są gotowi umrzeć za ich przyczynę, zawsze była dla mnie trudna sytuacja, ponieważ próbowałem uzyskać odpowiedzi od kogoś, kto się nie boi śmierci nie jest łatwa, próba uzyskania odpowiedzi od kogoś, kto nie boi się bólu, nie jest łatwa, ale znowu uwielbiam wyzwania - powiedział z tym groźnym uśmiechem.

"Uważasz moją lojalność za wyzwanie?" Zapytałam.

"Tak, naprawdę, ale lubię moją pracę i jak już wcześniej powiedziałem, nie jesteś pierwszy, z którym się zetknąłem, więc mam już system do radzenia sobie z ludźmi takimi jak ty. daleko, ten system zawsze dawał mi rezultaty, wiem, że to zadziała również na ciebie, nie jesteś prawdziwym wyzwaniem, a ja po prostu wykonuję ruchy w tym momencie "- powiedział, krzyżując ręce i nogi przy kostkach i oparł się o konsolę urządzenia komunikacyjnego.

"Nie wiem, do czego zmierzasz, jeśli zamierzasz mnie zabić, po prostu rób to już teraz, jeśli zamierzasz mnie torturować, to po prostu rób to już, nie dostaniesz nic ode mnie". Napełnij go, mając nadzieję, że spróbuje czegoś na mnie, bo mógłbym uderzyć go w głowę czymś w walce, a wtedy dałoby mi to wystarczająco dużo czasu na kontakt z Ziemią.

Zachichotał. "Jesteś ognistą ludzką kobietą. Rozumiem, dlaczego jesteś dyrektorem ziemskiej rady. Jesteś twarda. Szkoda, że nie jesteś wojownikiem z rodzaju Corillion, ponieważ byłbyś wielki, może nawet większy niż Zian Crace, władca wszystkich Corillion. "Powiedział, odwracając się do mnie i zaczyna naciskać przyciski. Przetworzyłem to, co przed chwilą powiedział. Czy powiedział, że Zian był władcą wszystkich

Corillionów? Jak to możliwe? Wiedziałem, że Corillion jest rządzony przez Najwyższą Radę, ale nigdy nie słyszałem o żadnym przywódcy rządzącym. Jak mogliśmy tego nie wiedzieć? A poza tym, jak mógł to być ten sam Zian, który przygwoździł mnie do ściany? Ten Corillion był tylko brutalnym, a nie mądrym i starym Corillionem, godnym panowania całej rasy i galaktyki. Byłem tak pochłonięty tą myślą, że nie widziałem, co Yiri knuł, dopóki nie zwrócił się do mnie i powiedział:

"Nie zamierzam zabijać cię ani torturować, tak jak prosiłeś, aby iść dalej i faktycznie to nie zamierzam cię skrzywdzić ... fizycznie."

"Co to ma znaczyć?" Powiedziałem, denerwując się jego dziwnymi drogami.

"Jak już wcześniej wspomniałem, poradziłem sobie z twoim rodzajem, a jedynym sposobem, aby zachęcić cię do współpracy, nie jest skrzywdzenie cię, ale zranić kogoś, kogo kochasz", powiedział, gdy zaczął pisać na urządzeniu komunikacyjnym.

Moje serce opadło na mój żołądek i miałem nadzieję, że nie zrobi tego, co wiem w jamie brzusznej, co zamierzał zrobić. Ekran na ścianie był czarny, a potem nagle pojawił się obraz wideo. To była Ziemia jak z satelity i przybliżała się coraz bardziej do stolicy. Nagle znalazł się w bardzo znajomym budynku.

"Nie, nie, proszę, nie" - błagałem.

Tak długo, jak dasz mi to, o co Cię prosimy - powiedział, odwracając się i spojrzał na mnie z uśmiechem, a za nim na ekranie obraz powiększył

się w bardzo konkretne miejsce i zdjęcie w głowę Przyszła moja siostra Adelaine, to był jej budynek, jej mieszkanie i jej zdjęcie, a obok było mnóstwo danych, tak samo jak raport, który mieli na mnie.

"Twoja siostra Adelaine ucierpi z powodu braku współpracy, jeśli nie powiesz nam tego, co wiemy, to ją zabijemy, zabijemy ją powoli, a ona będzie cierpieć." Jej życie jest w twoich rękach, Dyrektor."

"Jesteś zły" - powiedziałam mu, gdy w moich oczach zaczęły pojawiać się łzy, Adelaine była moją młodszą siostrą, opiekowałam się nią i opiekowałam się nią, zrobiłabym wszystko, aby ją chronić, i oni wiedzieli o tym, Wiedziałam o mnie wszystko, kurwa, musiałam im powiedzieć, nie oddałabym jej życia tak, jakbym czuł się komfortowo.

"Jak już wcześniej wspomniałem, jestem przyzwyczajony do radzenia sobie z twoim rodzajem, to jest ten system, który mam na miejscu i nigdy mnie nie zawiódł." Typy męczenników zawsze są gotowi umrzeć za swoją sprawę, ale nigdy nie chcą kogoś komuś zrobić. umrzeć dla własnej sprawy, działa za każdym razem "- powiedział z siebie zadowolony i dumny.

"Dobrze, zadziałało na mnie tak, jak powiedziałaś, ale powiem Zianowi bezpośrednio i nikomu innemu", powiedziałam mu, wiedząc, że to przynajmniej kupi mi trochę czasu, abym mógł wymyślić plan.

Wzruszył ramionami i powiedział: "To można łatwo zorganizować. A teraz wróćmy do twojego pokoju, gdzie przyjdzie ci przyjemny posiłek "- powiedział z całym szczęściem dyrektora rejsu, choć przychodziło z niego bardzo przerażająco, wpatrywałem się w zdjęcie moja siostra, już za nią

tęskniłem, możliwe, że już nigdy jej nie zobaczę, ale chciałem, żeby żyła długim i szczęśliwym życiem i z całą pewnością nie pozwolę jej umrzeć z rąk Corillion, nie po tym, co stało się z naszym ojcem, nie po raz kolejny. Wstałem z krzesła i ruszyłem w kierunku jej zdjęcia, chcąc zapamiętać każdą cechę w linii, aby wypalić ją w mojej pamięci, wiedząc, że to może być ostatni raz kiedy na nią patrzyłem. Ale kiedy wystąpiłem naprzód i wpatrzyłem się w jej zdjęcie, robiłem coś innego, patrzyłem na przyciski, które naciskał Yiri. Próbowałem dowiedzieć się, jak korzystać z tego urządzenia komunikacyjnego. Potem ekran zrobił się czarny, a on odwrócił się do mnie i powiedział: "Wróćmy. Zian z przyjemnością wysłucha mojego raportu, że chcesz z nim porozmawiać i mieć dla niego prezent - powiedział, wskazując na drzwi.

Zmrużyłem oczy z nienawiści i odwróciłem się w stronę drzwi. Kiedy szliśmy korytarzem, policzyłem każde drzwi, aby zapamiętać, w którym byliśmy, szóstych drzwiach po prawej od windy. Łatwo to zapamiętać. W windzie wspięliśmy się na trzy piętra. Kiedy wróciłem do mojej celi mieszkalnej, przyniesiono mi tacę z jedzeniem, ale byłem zbyt zdenerwowany, żeby jeść. Musiałem wymyślić plan i musiałem szybko coś wymyślić. Spojrzałem na jedzenie i było mi to obce. Bałem się go zjeść, ponieważ prawdopodobnie spowodowałoby to mdłości. Nie mogłem zachorować, ponieważ miałem zbyt wiele do roboty i zbyt wiele, aby się rozgryźć.

Zan powiedział, że jestem zbyt ważna i potrzebowali mnie żywi, miałem informacje, których chcieli, musieli utrzymać mnie przy życiu i dobrze - powiedziałem do siebie, przeniósł się na tacę z jedzeniem. Zacząłem jeść i pić i było to bardzo dobre. Nie sądziłem, że to naprawdę mnie rozchoruje, jestem pewien, że byli przyzwyczajeni do karmienia

ludzi. Ale to nie powstrzymałoby mnie od udawania chorego. To był idealny plan.

Godzinę później drzwi otworzyły się i otworzyły. Zian wszedł do środka.

"Co do cholery ?!" Powiedział, kiedy podbiegł do mnie, leżałem na podłodze w pozycji embrionalnej, byłem mokry od wilgotnych włosów przyklejonych do mojej głowy od potu, moja twarz była zarumieniona, a ja było bardzo, bardzo, gorąco.

"Co się stało?" Powiedział, klęcząc przy mnie.

"Jedzenie ... jadłem jedzenie ... chory," powiedziałem, gdy jęczałem i udawałem ostry skurcz żołądka, gdy krzyknąłem.

"Cholera!" Powiedział, gdy podniósł mnie z ziemi i wyrzucił z pokoju. "Wezwij lekarza i powiedz, że jestem w drodze z bardzo chorym człowiekiem, który potrzebuje natychmiastowej uwagi! Jest bardzo ważna! zatrucie! - krzyknął na strażnika, gdy przebiegł obok nich.

- Proszę pana, sir - krzyknął strażnik, biegnąc do panelu na ścianie.

"Po prostu tam poczekaj, pomożemy ci", powiedział mi cicho.

Udałem kolejny skurcz żołądka, gdy jęczałem głośno i zacząłem krztusić się tak, jakbym zamierzał rzucić. Dobrze, działało. Mój plan zadziałał i wkrótce będę w sali lekarskiej, gdzie powinno się łatwiej uciec niż zamkniętych pomieszczeniach mieszkalnych. Zostałem przeniesiony do

bardziej ruchliwej części statku, gdzie mogłem zniknąć na urządzeniu komunikacyjnym i otrzymać wiadomość na Ziemię. To była moja jedyna nadzieja.

gOgletranslator

Rozdział 4

ZIAN CRACE - LIDER KORELACJI

Po poinformowaniu Najwyższej Rady, że mam dyrektora radcy ziemskiego, postanowiłem przygotować się do realizacji mojego planu. Gdy już będziemy mieli kod do archiwum, będzie to prosta misja, która zmieni Ziemię na zawsze. Uśmiechnęłam się do siebie wiedząc, że wszystko działa teraz na moją korzyść. Gdybym zostawił rzeczy Wysokiemu Radu, musiałbym na zawsze zdobyć tę kwestię. Cieszyłem się, że wziąłem sprawy w swoje ręce. Byłoby to szybkie, łatwe i wymagałoby bardzo niewielu ofiar. Teraz, kiedy wprowadziłem w ruch, nadszedł czas, abym sprawdził mojego więźnia; klucz do wszystkiego. Dałem jej wystarczająco dużo czasu, żeby się trochę rozejść. Teraz, gdy szok związany z byciem uwięzionym miałby czas, by się zmusić, powinna być bardziej logiczna.

Podszedłem do jej zamkniętej kwatery, pragnąc zobaczyć, co mi da. Musiałem przyznać, że myślałem o momencie, w którym przycisnąłem swoje ciało do jej. W swoim czasie doświadczyłem wielu ludzkich kumpi. Miałem przewagę posiadania tak wielu, jak chciałem, jako jedyne przywódcy galaktyki Corillion, ale nigdy nie spotkałem tak namiętnego i wyzywającego jak ten. Kiedy przyniesiono mi ludzkie kobiety, byli posłuszni i posłuszni. Cieszyli się, że służyli mi swoim przeznaczeniem, a do tej pory miałem dużo potomstwa. Ale w jakiś sposób chciałem tego bardziej niż innych, może po prostu dlatego, że powiedziała mi, że nie mogę jej mieć.

Kiedy otworzyłem drzwi, przygotowywałem się do kolejnej bitwy słów z nią, przewidując, że znajdę w tym wielką przyjemność. Może nawet by mnie znowu uderzyła, co mi się podobało. Kiedy otworzyłem drzwi, nie

spodziewałem się zobaczyć silnej ludzkiej kobiety leżącej na podłodze. Wyglądała okropnie i była bardzo chora. Wziąłem ją w ramiona i pobiegłem na medyczną podłogę statku.

"Nie wiem, dlaczego ona jest chora, nie jadła niczego, co wielu ludzi, zanim jej nie zjadł, niech taca z jedzeniem zostanie przyniesiona do tego pokoju", powiedziałem do lekarza, kiedy leżałem Lily na stole do badań. Jęknęła, a ja byłem pełna strachu. Nie mogła umrzeć. Była zbyt ważna. Potrzebowaliśmy tego kodu. Nie wiedziałem, jak to się mogło stać, chyba że ...

"Będziesz w porządku, po prostu trzymaj się", powiedziałem jej, gdy położyłem rękę na jej ramieniu, a następnie podszedłem do panelu ściennego i nacisnąłem urządzenie komunikacyjne bezpośrednio na Yiri.

"Yiri, chodź na stację lekarską, chodź teraz i nie zwlekaj," powiedziałem do niego.

"Po drodze" - odpowiedział.

To wydawało się dziełem Yiri i miałem nadzieję, że tak nie jest. Nie dałem mu żadnych instrukcji, by pójść z jakąkolwiek akcją dotyczącą reżysera. Mieliśmy wzorzec trzymania i sam miałem poradzić sobie z tą sprawą. Gdyby zatruł ją jako narzędzie tortur, za to został ukarany. Nie po raz pierwszy przekroczyłby mnie i zrobił to, co chciał. Był niebezpieczny, ale skuteczny. Ale ostatnio, odkąd był na statku-matce, stał się bardziej bezczelny.

„Muszę jej świadomy. Muszę jej żywy i zdrowy,” powiedziałem do lekarza, jak przeprowadziłem się z powrotem do niej. Nie podobało mi się widząc ją w takim stanie. Ona wyglądała bardzo chory i był mokry od bycia spocony. Jej rude włosy przykleiły się do jej twarzy, a ja zepchnąłem z niej kilka nitek.

"Chcesz mnie zobaczyć, proszę pana?" Powiedział Yiri, wchodząc do pokoju i spojrzał na Lily, a potem na mnie.

Złapałem go za ramię i pociągnąłem na bok pokoju. "Czy to zrobiłeś? Czy to twoje dzieło?" Powiedziałem cicho, ale z dużą złością.

"Co to jest? Co z nią nie tak?" Zapytał.

Złapałem go i przycisnąłem do ściany, trzymając go za rękę. Uśmiechnął się do mnie drwiąco. Zmrużył oczy i był wkurzony, ale ja też. "Nie okłamuj mnie, Yiri! Zatrueś reżysera? - krzyknąłem na niego.

"Nie, nie powiedziałem", powiedział spokojnym, surowym głosem.

"Dobrze, bo jeśli dowiem się, że to zrobiłeś, nie będziesz żył", powiedziałem, gdy podarowałem mu szarpnięcie, a potem puściłem go, ściągnął się z muru i był bardzo zły.

"Dlaczego miałbym ją otruć, kiedy już zgodziła się podać ci kod?" Powiedział.

"Co? Co masz na myśli?" Powiedziałem, patrząc na niego.

„Miałem trochę porozmawiać z dyrektorem, a ona jest gotowa dać Ci kod. Czy ona ci go, czy nie?”, Powiedział. Jak tylko powiedział, że wypełniony wściekłością jeszcze raz. Tu był przekroczenie jego - Nie dałem ci pozwolenia, ani nie dałem ci żadnych rozkazów, żeby porozmawiać z reżyserem, nie posłuchałeś mnie! - krzyknąłem na niego.

"Wykonałem swoją pracę!" Krzyknął.

"Twoim zadaniem jest wykonywanie rozkazów! Twoja praca nie jest wykonywana, jak chcesz! Kiedy się nauczysz?" - ryknąłem do niego.

"Udało mi się, i to jest wszystko, co powinno mieć znaczenie: zmusiłem ją, by zgodziła się podać nam kod, więc jakie to ma znaczenie, jakie metody są stosowane, lub, że dostałem je wcześniej niż czekanie, aż wydasz rozkaz, aby je zdobyć? Ważne jest to, że jest gotowa dać nam to - powiedział w odpowiedzi, gdy zrobił krok w moją stronę, jakby chciał mi grozić.

"I jakiej metody używałeś dokładnie? Co jej zrobiłeś? Dlaczego ona cierpi? Umieściłeś jej życie w niebezpieczeństwie i nie możemy jej stracić, ona jest zbyt cenna ze zbyt dużą ilością informacji, straciliśmy wykwalifikowanych wojowników, aby osiągnąć jej w tej bitwie. "Powiedziałem do niego.

"Nie zrobiłem jej krzywdy, jak powiedziałem wcześniej, rozmawialiśmy tylko, dźwigam i nie chce narażać tej dźwigni na niebezpieczeństwo, to wszystko" - powiedział mi.

"A jaki to wpływ?", Powiedziałem do niego.

"Powiedziałem, że zabiłbym jej siostrę, gdyby ona nie dała nam kodu, tak łatwo, jest gotowa dać ci teraz kod, dlaczego jej nie poprosisz?" Powiedział, kiedy obaj odwróciliśmy się w stronę Stół do egzaminu był pusty, a lekarz odwrócił się plecami do pokoju, przygotowując leki.

"Gdzie ona jest?" - powiedział Yiri.

"Cholera!", Powiedziałem, biegnąc w stronę otwartych drzwi, blisko stołu, w którym była, wpadłem na korytarz, nigdzie nie było widać, był to duży statek i mogła być wszędzie, ale była sprytna. kobieta, nie stała się dyrektorem ziemskiej rady bez inteligencji, gdzie ona by poszła ?, potem przypomniałem sobie, co powiedział Yiri, i wróciłem do pokoju medycznego.

"Gdzie ją zabrałeś?" Zapytałem go.

"Co masz na myśli?" Stałem tu z tobą, kiedy leżała na stole, nigdzie jej nie zabierałem. "

- Nie, wcześniej, gdzie ją wcześniej zabrałeś, kiedy rozmawiałeś z nią o jej siostrze?

"Zabrałem ją na podłogę komunikacyjną, pokazałem jej na ekranie domu siostry i informacje" - powiedział.

Zanim skończył mówić zdanie, wybiegłem z pokoju i podeszłam do windy. Szukała urządzenia komunikacyjnego. Chciała skontaktować się z Ziemią! Musiałam do niej dotrzeć, zanim zorientowała się, jak jej użyć.

Drzwi windy otworzyły się na poziomie komunikacyjnym i pobiegłem korytarzem, otwierając każde drzwi. Bam! Bam! Nie było jej w żadnym pokoju. W końcu dotarłem do szóstych drzwi i otworzyłem je. Była przerażona, gdy odwróciła się do drzwi, szybko wróciła do urządzenia komunikacyjnego i rozpaczliwie naciskając guziki w szalonym szale.

"Stop Lily, to nic nie da, nigdy nie zrozumiesz, jak z niego korzystać", powiedziałem, kierując się w jej stronę i odciągnąłem ją od konsoli.

Złapała się krawędzi, rzucając mi wyzwanie. Ale była zbyt słaba, by ze mną walczyć. Wyciągnąłem ją jednym szybkim szarpnięciem, a potem rzuciłem ją na kanapę.

"Jak myślisz, do diabła, co robisz? Myślałem, że naprawdę jesteś chory, jesteś manipulacyjną dziwką!"

Łzy spływały po jej policzkach i zaczęła histerycznie szlochać: "Moja siostró! Muszę ją ostrzec! Muszę jej powiedzieć, żeby odeszła!"

Byłem pełen wściekłości. To była wina Yiri. Uczynił moją kluczową informacyjną historię i skupił się na życiu swojej siostry. Ale miał rację, jeśli była zaniepokojona swoją siostrą, miała zamiar mi powiedzieć. Odsunąłem się od niej i chwyciłem kolejną kartkę papieru i długopis i rzuciłem nią.

"Chcesz porozmawiać ze swoją siostrą? Podaj mi kod, a ja wyciągnę ją na urządzenie komunikacyjne i możesz z nią porozmawiać" - powiedziałem jej, wytarła oczy i powiedziała: "Czy to negocjacja? czy wiem, że utrzymasz swój koniec? "

"Masz moje słowo jako blondyna, traktujemy poważnie nasze słowo i naszą lojalność, nie jak ludzie", powiedziałem jej.

Złapała długopis i trzymała papier. Patrzyła na to przez długi czas. Wahala się. Zastanawiała się, czy powinna to zrobić, czy też pozwolić jej siostrze umrzeć. Widziałem to na całej jej twarzy. Potem zaczęła pisać. W końcu rzuciła na mnie kartkę papieru i spojrzałem na nią. Podszedłem do panelu komunikacyjnego.

"Hyix, mam kod do archiwum. Chcę, żebyś go przetestował, żeby zobaczyć, czy się otworzy, żeby sprawdzić, czy możesz uzyskać dostęp do tego, czego potrzebuję" - powiedziałem do mojego inżyniera.

"Skopiuj to, gotowe do kodu sir", powiedział.

"To jest 13, 1, 0, 0,5, W, P, .6.7," powiedziałem, a następnie czekałem.

Wpatrywałem się w Lily, czekając, aż Hyix da mi potwierdzenie. Łkała w niekontrolowany sposób i mogłam powiedzieć, że przekazała mi właściwe informacje po prostu przez reakcję.

"Mam to", powiedziałem, kiedy zakończyłem rozmowę. "Zadziało, kod zadziałał, kiedy jesteśmy", powiedziałem, podchodząc do Lily.

"Masz to, czego chciałaś, teraz daj mi to, czego chcę, Daj mi to, co obiecałaś," powiedziała przez łyzy.

Poszedłem do konsoli komunikacyjnej i wyciągnąłem plik z informacjami, który automatycznie podniósł jej siostrę. Wiedzieliśmy wszystko o Lily i to obejmowało jej rodzinę. Podniosłem dane siostry, a następnie nawiązałem połączenie.

"Tutaj" - powiedziałem, wskazując na aparat, a następnie odsunąłem się, Lily wstała i przeniosła się przed nią, a wkrótce jej siostra stanęła twarzą do ekranu z drugiego końca.

- Cześć, Lily ... Lily, to ty, czy to naprawdę ty?

"Tak, to naprawdę ja," powiedziała z uśmiechem.

"Lily, myślałam, że nie żyjesz, wszyscy myślą, że nie żyjesz, tak się cieszę, że cię widzę i słyszę od ciebie" - krzyczała jej siostra po drugiej stronie linii.

"Posłuchaj mnie, nie mam dużo czasu, potrzebuję, abyś uważał i robił dokładnie to, co mówię" - powiedziała Lily do swojej siostry.

"Co masz na myśli? Gdzie jesteś? Kiedy mogę cię zobaczyć? Przyjdę do ciebie teraz", powiedziała.

"Adelaine, nie słuchaj, nie jestem na Ziemi, nie wiem, kiedy wrócę, zostałem zabrany".

"Och, mój Boże, co, jesteś w niebezpieczeństwie, wszystko w porządku?"

"Po prostu słuchaj, potrzebuję, żebyś opuścił swoje miejsce i gdzieś pójdziesz Nie chcę, żebyś mi powiedziała, gdzie to jest Nie chcę, żebyś próbował się ze mną skontaktować Nie chcę, żebyś poszedł gdzieś tam byłeś kiedyś, nawet gdy byliśmy dziećmi, chcę, abyś pojechał gdzieś, gdzie nigdy nie byłeś wcześniej, z dala od większego miasta, odległego o setki mil od jakiegokolwiek większego miasta, Idź do kraju lub na wyspę na dowolnym kontynencie na Ziemi, dopóki jesteś daleko od domu, chcę, żebyś zrobił kilka przystanków, zanim dotrzesz do tego celu.

"Nie rozumiem, Lily, po prostu proszę, powiedz mi, co się dzieje, naprawdę mnie przerażasz, myślałem, że jesteś martwy, a teraz żyjesz i mówisz mi, że nie mogę cię zobaczyć. W jakim rodzaju bólu byłem, zwłaszcza po tacie, muszę cię zobaczyć!

"Nie, nie słuchasz, słuchaj i postępuj zgodnie ze wskazówkami, które Ci powiedziałem, chcę, żebyś się spakował, po prostu spakuj trochę ubrań, nie pakuj niczego innego, nie pakuj niczego, co mogłoby ukryć urządzenie GPS Jesteś śledzony, jesteś ścigany, Corillion, który mnie schwytał, wykorzystuje twoje życie przeciwko mnie, jeśli nie mogą cię znaleźć, nie mogą użyć tej dźwigni i będziesz bezpieczny!

"Cholera! Zamknij się!", Powiedziałem, kiedy podeszedłem do konsoli.

"Kto to jest, Lily ?!"

Nacisnąłem przycisk zakończenia łączności, gdy Lily uderzyła pięścią w moje ramię. "Dlaczego to zrobiłeś? Nie skończyłem! Nie pożegnałem się! Nie powiedziałem, że cię kocham - zawołała Lily.

Odciągnąłem ją od konsoli, chwytając ją za ramiona. Nagle poczułem głęboki żal, że zakończyłem jej rozmowę, zanim zdążyła się pożegnać, ale nie miałem wyboru.

"Wyjawiliście za dużo" - powiedziałem do niej.

"Cóż, nie dałeś mi żadnych zasad, co mogłem i nie mogłem powiedzieć," powiedziała, gdy spojrzała na mnie ze łzami w oczach.

"Prawda, ale założyłem, że nie będę musiał ... Wiesz, jak to się dzieje, jesteś dyrektorem ziemskiej rady, to nie jest twoja pierwsza sytuacja w tym stylu. Jestem pewien, że poradziłeś sobie z Corillionem, który Zostałem też schwytyany na Ziemi, jestem pewien, że nie pozwoliłeś im ujawnić informacji, których nie powinni byli mieć.

Jej oddech nieco zwolnił. Zaczęła się uspokajać. "Nie, przypuszczam, że masz rację. Po prostu martwię się o dobro mojej siostry." Powiedziała.

"Tak, chciałbyś po tym wyczynie, który Yiri ciągnął, nie miał na to zgody", powiedziałem jej.

- Tak, zgadywałem tak samo, kiedy usłyszałem, że kłócicie się o to w pokoju medycznym - powiedziała, gdy podeszła do kanapy i usiadła.

"Tak, pokój z medykami, to było bardzo podstępne, nie rób tego ponownie, nie ciągnij znowu takiego wyczynu", powiedziałem, kiedy podszedłem do niej, czując gniew, gdy przypomniałem sobie jej małą sztuczkę. wściekły, że mogłaby coś takiego wyciągnąć, ale byłem wściekła na siebie za uczucia, których doświadczyłam, kiedy myślałam, że może

umrzeć, To nie był mój najszcześniejszy moment, nie chciałem zająć się tym człowiekiem. bardzo ważne, że nie.

"Nie dałeś mi wyboru" - powiedziała, patrząc na mnie.

Potem kontynuowała: "Więc co teraz? Masz swój kod. Czy chcesz mnie teraz zabić? Zrób to. Jestem gotowa." Powiedziała, wstając i otworzyła swoje ciało, aby spotkać się z tobą z rozpostartymi w powietrzu ramionami. Podała się mnie.

- Nie, nie ma sensu cię zabijać, wciąż cię potrzebujemy ... Przed nami dużo pracy i jesteś jedynym człowiekiem, który posiadamy dzięki twoim referencjom i informacjom Jesteś bezcenna, Lily Retron - powiedziałem do niej kiedy złapałem ją za rękę i wypuściłem z pokoju.

- W takim razie może sam wyeliminuję bezcennego człowieka - powiedziała, zatrzymałem się, odwróciłem się do niej i spojrzałem na nią z drżącymi ustami i wodnistymi oczami - Wiedziałem dokładnie, co miała na myśli.

"Zrobiłabyś to tak: odebrałabyś sobie życie po prostu po to, abym nie miał dostępu do informacji, które masz w głowie?" Wyszepiałam z niedowierzaniem.

Podniosła dumnie podbródek i powiedziała: "Jeśli to jest potrzebne. Wtedy to właśnie to zajmie. "

W tym momencie mój pogląd na nią się zmienił. Nie była już tylko dyrektorem ziemskiej rady, smutnym z powodu schwywania jej i jej siostry.

Teraz widziałem ją jako dzielnego wojownika. Była tak samo odważna jak każdy Corillion, którego kiedykolwiek trenowałem. Stała tam ze strachem w oczach, a jednocześnie buntowała się na jej podbródku, kombinacja, która dała mi do zrozumienia, że jest inteligentna, wiedząc, że to, co proponuje, jest przerażające, ale także konieczne. Była gotowa poświęcić swoje życie na bitwę o Ziemię. W tym momencie coś mnie ogarnęło i nie mogłem się kontrolować.

Moja duża ręka i dłoń przesunęły się do jej pleców i w jednej chwili przyciągnąłem ją do siebie. Złapałem ją za straż, gdy uderzyła mnie w pierś, w moje błękitne łuski. Nic nie powiedziała, a ja nie dałem jej czasu na mówienie, gdy kładłem usta na jej drżących ustach. Ku mojemu zaskoczeniu wydała cichy jęk, a jej usta otworzyły się dla mnie, pozwalając mi odkryć ogród ciepła wewnątrz moim językiem. Pocałowałem ją głęboko i z pasją. Całowałem ją tak, jakbym nigdy wcześniej nie całował żadnej ludzkiej kobiety. Chciałem w tym momencie spustoszyć każdy jej cal. Chciałem ją podnieść, kładąc dłonie pod jej dnem i rozchylając uda, by owinąć jej nogi wokół mojej talii. Chciałem wepchnąć ją w ścianę i w nią szybko i gwałtownie. Chciałem ją uznać za moją własną, moją prawdziwą. Czułem, że jestem coraz trudniejszy. Moja silna kadra przyciskała się do jej brzucha i wiedziałam, że muszę przestać, bo inaczej nie byłabym w stanie kontrolować pożądania i pragnienia, które mnie wypełniały. Odsunąłem niechętnie usta. Połknęła duży łyk powietrza, a wyraz jej twarzy był kompletnym zamętem. Dałem jej szeroki uśmiech, ale bez wyjaśnienia. Oddychała ciężko i nie odezwała się, gdy odwróciłem się w stronę windy.

Szarpnąłem ją za ramię i wciągnąłem do windy. Nacisnąłem kilka przycisków i kombinację. Winda miała swój własny klucz. Spojrzała na

moją kombinację przycisków i pomyślała: "Czy nie wrócę do zamkniętego pokoju?"

"Nie, oczywiście, że nie, właśnie przyznałeś mi, że masz zamiar odebrać sobie życie, nie mogę pozwolić, aby tak się stało, jest tylko jedno miejsce, gdzie możesz być stale obserwowany i to jest miejsce, w którym cię zabieram."

"A gdzie to jest?" Powiedziała zirytowana.

"Moje kwatery mieszkalne."

Syknęła zszokowana. Uśmiechnąłem się na jej odpowiedź. Nie zamierzałem się przyznać, że pocałunek, który właśnie na nią posadziłem przekonał mnie do zmiany miejsca pobytu. Ale miło było oderwać ją od smutku na temat jej siostry i jej gotowości do odebrania sobie życia, by chronić Ziemię. Gdyby tylko wiedziała, o co nam chodzi, zrobi znacznie więcej. Ważne było, że trzymam od niej informacje o misji. Nie mogła wiedzieć, co robimy. Nie mogła się dowiedzieć, że to, co zamierzamy zrobić, zmieni jej całą planetę i całą rasę ludzi na zawsze.

Rozdział 5

LILY RETRON - DYREKTOR ZBIĆIA RADY ZIEMI

Byłem zmieszany. Dlaczego ten pocałunek z Zian sprawił, że zaparło mi dech? Nie podobało mi się pocałunek od bardzo obcej rasy, której tak bardzo nienawidziłem. Mimo to podobało mi się to i czułem się przez to pełen podziwu. Kiedy zadzwonił do mnie i położył usta na moim, poczułem, jak moje ciało się topi. Czułem, że każdy z moich zmysłów ogarnia wszystko, co Zian. To było tak, jakby przejął pełną kontrolę nad mną, umysłem, ciałem, sercem. Jak to możliwe? Tak bardzo go nienawidziłem. Nienawidziłem go tak bardzo, że chciałem go zabić. Był powodem, dla którego zostałem zabrany z Ziemi. Był powodem, że życie mojej siostry było w niebezpieczeństwie i mogła zostać zabita w każdej chwili. Nienawidziłem go, a jednak ta nienawiść zmieniła się w żądę i pożądanie, gdy jego język dotknął mojego. Jego twarde ciało, jego twarde łuski i twardy lasek przyciskały się do mnie, sprawiając, że poczułem się bardzo podniecony. W tym momencie zatraciłem się. Ale nie pozwoliłbym, żeby to się powtórzyło. On mnie zaskoczył i już czułem emocjonalną wrażliwość po zobaczeniu mojej siostry i nie mogłem się z nią pożegnać. Właśnie mu przyznałem, że odejmę własne życie tylko po to, by powstrzymać ich plan wykorzystania mnie dalej. Byłem bardzo w stanie, który pozostawił mnie otwartą na jego postępy.

To nie była moja wina, tak sobie powtarzałam, gdy stałam obok niego w windzie. Jego męski zapach wypełniał niewielką przestrzeń i czułem, jakby w każdej chwili chciał mnie popchnąć o ścianę i zabrać mnie. To uczucie sprawiło, że poczułem się bardzo przerażony, a jednocześnie pożądany. Co do cholery było ze mną nie tak? Nie powinienem tego odczuwać. Nienawidziłem go. Nienawidziłem jego gatunku. Całe moje życie

i karierę spędziłem, pracując nad tym, by pokonać los i je unicestwić. Nie powinno mi się wydawać, że ich firma jest przyjemna, ale z drugiej strony nie spędziłem zbyt wiele czasu z Corillionem, z wyjątkiem tego przesłuchuj ich. To było zupełnie inaczej. Widziałem inną stronę tego przywódcy Corillion. Walczył ze swoim zastępcą, Yiri, w sprawie jego leczenia mnie. To było zadziwiające. Dlaczego miałyby się przejmować, jak traktuje mnie jego opłacony oprawca? To nie miało sensu. Musi być strategiczna.

- W ten sposób - powiedział Zian, gdy drzwi się otworzyły, wyszłam przed nim do przedpokoju i zaprowadził mnie na sam koniec ślepej hali, gdzie nacisnął kombinację cyfr i drzwi się otworzyły.

- Domowy słodki dom - powiedział z szerokim uśmiechem, który niemal by się zmienił, gdybym go tak nie nienawidził - wszedłem do środka i byłem zaskoczony luksusem i wygodą jego kwatery na ogromnym statku.

W ten sposób nie przyzwyczajaj się do tego obszaru, będziesz zamknięty w pokoju i nie będziesz mógł wędrować po tych pokojach, straciłeś tego rodzaju przywilej - powiedział, idąc za nim w kierunku tylnej części mieszkania. Otworzył drzwi do biura.

"Chodź tu, chcę ci coś pokazać" - powiedział podchodząc do biurka i otworzył ekran, na którym pokazano mi sypialnię.

"Co to jest?" Zapytałem.

"To jest wasz nowy pokój, chcę wam pokazać, że mam tam kamery, widzę wszystko, co robicie, tutaj będziecie żyć", powiedział patrząc na różne kąty na ekranie. Z mojego pokoju rozchyliły mi się szeroko usta.

"Nie możesz mówić poważnie, nie ma prywatności!" Krzyknąłem na niego.

"Tak, o to chodzi, nie mogę zostawić cię samego bez patrzenia na ciebie, skoro już powiedziałeś mi, że planujesz odebrać sobie życie".

"A jeśli potrzebuję skorzystać z urządzeń? Gdzie mogę wziąć prysznic?" Powiedziałem zirytowany tym nowym piekłem.

- Pukajcie do drzwi, a sam was tam wezmę, gdzie stanę przed drzwiami, aż skończycie. - Powiedział arogancko.

"Daj mi pieprzoną przerwę", powiedziałem zirytowany.

Jak sobie życzysz, możesz zrobić sobie przerwę w tym pokoju, możesz odpocząć tak długo, jak chcesz, będziesz tam zamknięty przez bardzo długi czas - powiedział, chwytając mnie za rękę i poprowadził do drzwi w jego biurze, otworzył je i zaprowadził prosto do sypialni, wepchnął mnie do środka.

"Będę tu siedział przy biurku, jestem bardzo blisko, jak widzisz, postaraj się trochę odpocząć, czeka nas długa misja", powiedział, zamykając drzwi i zamykając je.

Nie mogłem w to uwierzyć. Byłem praktycznie w jego biurze, tylko oddzielające nas drzwi. Siedział tam i wykonywał swoją pracę, gdy byłem bezbronnym więźniem. To ja powinienem pracować, ponieważ jestem dyrektorem ziemskiej rady, a zamiast tego miałem po prostu spać jak dama

w niebezpieczeństwie? Nie, nie było sposobu, aby to umożliwić. Musiałem coś wymyślić. Usiadłem na łóżku i spojrzałem na wszystkie kamery na ścianach. Jak mogę coś z nim zrobić, patrząc na mnie? ja czułem się tak wrażliwy i wyeksponowany. Obserwował mnie teraz? Wstałem z łóżka i chodziłem tam i z powrotem. Potem zatrzymałem się, gdy coś usłyszałem. Ruszyłem w stronę drzwi. Słyszałem, jak Zian rozmawia przez komunikację z jednym z jego wojowników. Wydawał rozkazy. Odsunąłem się od drzwi i usiadłem na krześle obok, udając, że nie słucham. Gdybym przyłożył ucho do drzwi, wiedziałby, że go słyszę i na moją korzyść nie wiedział. W końcu może to dla mnie zadziałać. Słuchałem.

"Chcę, żeby partie były gotowe w ciągu 48 godzin, chcę, żeby były gotowe w ciągu 24 godzin, ale wolałbym, żeby naukowcy poświęcili swój czas, aby wszystko było w porządku i idealna, dostaliśmy tylko jeden strzał. Będę na miejscu, aby sprawdzić pracę za kilka godzin. "

Wtedy usłyszałem, jak wojownik odpowiada. Był zbyt statyczny, by go usłyszeć, ale brzmiało to jak coś potwierdzającego zamówienie. Potem znów zapadła cisza. Słyszałem, jak Zian przesuwiał papiery, zamykał i otwierał szuflady biurka i upuszczał pióro na podłogę. Wstałem, podszedłem do łóżka i usiadłem. Musiałem wyglądać zwyczajnie, więc postanowiłem się położyć. Zamknąłem oczy udając, że śpię, ale tylko udając.

Godzinę później usłyszałem inny znajomy głos. To był głos, który wywołał dreszcze na moim grzbiecie. To był Yiri. Był w biurze Ziana. Wyteńczyłem słuch, cały czas udając, że śpię.

"Spojrzałem na plany, dokładnie tak, jak powiedziałeś, jeden system dla każdego miasta" - powiedział głos Yiri.

Łatwo będzie zrealizować mój master plan, partie będą gotowe w ciągu 48 godzin lub mniej, gdy tylko będą gotowe, zrealizujemy plan, nie można czekać. Nie minie dużo czasu, zanim armia ziemską znajdzie nasz statek-matkę za Księżycem. Musimy przedostać się do systemu i zasadzić je wcześniej. Jest to niezbędne dla planu. Po zasadzeniu, nawet jeśli spotkamy się z bitwą, i tak będzie za późno", powiedział Zian.

Słuchałem uważnie, próbując zapamiętać każdy szczegół, o którym mówili. Nie zrozumiałem ani trochę o tym, o czym rozmawiali. Ale wydawało się, że dostali potrzebne informacje z archiwów. Zrobili to bardzo szybko. Zrobili to szybciej, niż myślałem. Myślałem, że miną miesiące, zanim wyodrębnią potrzebne im informacje. Ale to była kwestia godzin. Wojownicy Corillion byli sprytniejsi, niż mogłem się domyślić, że są. Teraz musiałem pojąć, o czym oni do diabła mówią. Jaki system był w każdym mieście? Było tysiące systemów. Były systemy transportowe, były systemy szpitalne, po prostu trwały i trwały, a wszystkie te informacje znajdowały się w archiwach. Jakie partie, o których mówią? Czy mają zamiar zatruć powietrze i zabić każdego człowieka na Ziemi, aby przejąć planetę? Nie, to niemożliwe. Potrzebowali nas zbyt wiele.

"A więzień? Teraz, gdy dała nam to, czego potrzebujemy, powinniśmy ją zabić, najlepiej pozbyć się jej, zanim będzie mogła spowodować problemy", powiedział surowo Yiri, a jego zalecenie sprawiło, że wstrzymałem oddech i moje serce Wpadłem na mój żołądek Pewnie, byłem gotów oddać życie za sprawę, ale było coś przerażającego w tym

konkretnym Corillionie mówiącym, że chciał mnie zabić Mogę sobie tylko wyobrazić horror, który mi zadał .

"Ona nadal jest częścią planu, wciąż jej potrzebujemy", powiedział Zian, poczułem ulgę, słysząc jego ratunek, w końcu był przywódcą i każdy Corillion musiał go słuchać. Corillion High Council i cokolwiek powiedział, poszedłem, ciesząc się, że moje życie jest w jego rękach, milczałem i nie poruszałem mięśnia, wciąż udając, że śpię w łóżku Nie wiedziałem, czy Yiri wiedział, że jestem w następnym pokój i nie chciałem dać mu powodu, by tak sądzić.

"Potrzebuję jej za co?" Nie uświadomiłeś mi, do czego jeszcze ona jest potrzebna, "powiedziała Yiri do Ziana.

"To nie twoja sprawa, tylko dla moich informacji i moich informacji", powiedział surowo Zian, po czym kontynuował: "Teraz, jeśli to wszystko, musisz nadzorować, że statki dostawcze są uzbrojone i gotowe do opuszczenia w ciągu 48 godzin Chcę, aby każdy Corillion, który wyrusza na misję, ćwiczyć wiertarkę w kółko, a potem chcę, żeby dostali obowiązkowy 15-godzinny okres odpoczynku, zanim odejdziemy. Potrzebuję dobrze wypoczętych wojowników i skupić się na misji. Idź teraz - polecił Zian.

Usłyszałem niski warkot, który, jak mogłem przypuszczać, pochodził od Yiri, gdy trzasnęły drzwi. Potem otworzyły się drzwi do mojego pokoju i wszedł Zian. Złożywszy się z łóżka, krzyknąłem: "Jakie plany? O jakich systemach mówisz? Jakie partie? Czy przygotowujesz partie trucizny? Musisz mi teraz powiedzieć "powiedziałem, gdy go oskarżyłem, uderzając pięścią w jego łuski serca. Prawdopodobnie bolało mnie to bardziej, niż go

bolało. On chwycił mnie za rękę w jego ręce i trzymał je z taką siłą, że myślał, że może je zniszczyć.

"Powinienem być wiedzieć, że nie spałeś, nie chciałem mówić Yiri, żeby nie rozmawiał o takich sprawach w moim biurze, ale nie chciałem, żeby wiedział, że jesteś w pokoju obok. gdzie trzymasz się dla własnego bezpieczeństwa i dla swojej siostry - powiedział mi, patrząc w moje oczy, jego brązowe oczy wydawały się większe i łagodniejsze niż kiedykolwiek wcześniej, co mnie zaskoczyło. ponieważ już podzieliliśmy się pocałunkiem, że widziałem go inaczej, nie znałem odpowiedzi na to.

"Zamierzasz mi powiedzieć, co się dzieje, czy nie?" Krzyknąłem na niego.

"Nie", powiedział, gdy zakrywał usta swoim, jego pocałunek był delikatny, a jednocześnie żarłoczny, pocałował mnie z takim naciskiem, że straciłem równowagę, ale on trzymał mnie za nadgarstek. Wiedziałem o tym, moje dłonie sięgały mu po szyję, a ja go całowałem, wepchnęłam palec w jego długie, czarne włosy i oparłam się o jego łuski, byłam dziko porzucona i nie wiedziałam, Dopiero co usłyszałem jego plany zrobienia czegoś bardzo złego w każdym mieście na Ziemi i nie miałem pojęcia co, a jednak tutaj pozwalałem, by adrenalina przepływała przez moje ciało i pozwalała jej przenosić w pożądanie i pożądanie. Było źle, było bardzo źle, ale być może właśnie to mnie tak bardzo przyciągnęło. To było tabu w namiętym uścisku z bardzo obcym, że spędziłem całe życie próbując zabić i pokonać. Było w tym coś bardzo seksownego.

Zian położył dłonie na moich plecach. Byłem zaskoczony, że jedna ręka rozciąga się z jednej strony na drugą na plecach, co sprawia, że czuję

się bardzo mały. Następnie jego dłoń przesuwiała się coraz bardziej w dół, aż obie ręce znalazły się na moim tyłku. Ujął mnie w dupę i podniósł mnie z podłogi. Instynktownie otworzyłem moje uda, gdy dźwigał mnie do siebie, a ja owinąłem nogi wokół jego silnej talii.

"Nie możemy tego zrobić, musimy się zatrzymać" - powiedziałem bez tchu, nie mogąc powstrzymać się od pocałowania go - to był mój umysł, który mówił logicznie, podczas gdy moje ciało nadal niszczyło tego obcego wojownika, jego ciało było tak twarde i mocne pod palcami i przeciwko mojemu ciału, którego po prostu nie mogłem przestać.

"Dlaczego?" Dlaczego powinniśmy przestać? "Obaj wkrótce umrzemy, nadchodzi epicka wojna, bitwa kończąca wszystkie bitwy między Ziemią i Corillionem Równie dobrze możemy cieszyć się naszymi ostatnimi godzinami - szeptał bez tchu między pocałunkami Kiedy szedł w kierunku łóżka, miał rację, pewnie obaj bylibyśmy martwi w ciągu kilku godzin i nie miało by znaczenia, że zrobiliśmy cokolwiek, dla niego byłem tylko inną kobietą, z którą uprawiałam seks, ale dla mnie było to sprzeczne z tym, na czym się opowiadałem, i było to wbrew mojej namiętności, na którą poświęciłem tyle energii, a było to złamanie galaktyki Corillion za wszelką cenę, ale tu byłem, zagubiony w pożądaniu i żądzy tego Corillionu. Obcy, który wywołał we mnie surowe emocje, które trudno było opisać, położył mnie na łóżku, pocałował mnie delikatnie pełnymi wargami. Przycisnąłem dłonie do jego niebieskiej łuski. Chciałem poczuć ich pod moimi palcami i tak się wstydziłem, że zdradziłem swój kod, by nigdy nie być z Corillionem, ale nie mogłem nic na to poradzić. Wyciągnąłem usta z jego ust i położyłem usta na tych łuskach. Nie było nic więcej Corillion niż te niebieskie łuski i chciałem poczuć je pod moimi ustami. Jęknął i tylko mnie wkurzyło. Wiedziałem, że chcę to. Chciałem go

w chwili, gdy zobaczyłem, jak ucieka z dymu na polu bitwy w moim kierunku. W tym momencie poczułem miłość od pierwszego wejrzenia, ale nie chciałem tego przyznać samemu sobie, ponieważ nie umiałem kochać Corillion. Nie pozwoliłbym na to.

Zian jęknął, gdy moje ręce przesunęły się po jego silnym, stonowanym absucie i odsunął się ode mnie. "Moja kolej" - wyszeptał. Pocałował mnie w szyję i przeniósł moją bluzkę. Pociągnął go. Pop, pop. Przyciski zsunęły się, kiedy go zdjął ze mnie. Byłem tak podniecony i zmoczony agresywnym zachowaniem wojownika. Zrzucił stanik, rąbiąc go jednym szybkim ruchem. Corillion był silny, dziesięć razy silniejszy od ludzi i to pokazało. Po prostu nigdy nie spodziewałem się, że doświadczę tego w seksie z jednym. Ale moja klatka piersiowa unosiła się w górę i w dół, a ja już nie miałem kontroli, gdy przyciskał usta do twardego sutka. Jęknąłem i wygiąłem plecy. Cholera, że czuł się dobrze. Nie chciałem się nim cieszyć, ale byłem.

"Smakujesz wybornie Lily. Twoje sutki są takie trudne - szepnął i poczułem, że pulsacje między moimi nogami stają się coraz bardziej wyraźne, gdy jego słowa uwiodły mi uszy. Potem jego wargi opadły dalej, całując mój brzuch, a jego silne, duże dłonie naciągnęły moją spódnicę, zachęcając ją, by podeszła do mojej talii. Spojrzałem na niego, jego ciemne włosy unosiły się nad jego oczami w seksowny sposób. Był na co popatrzeć i nie mogłem przestać patrzeć. Uśmiechnął się szeroko, błyskając białymi zębami i w tej chwili złapał mnie w bezruchu, gdy jego dłoń chwyciła mój mokry środek.

"Ach!" Krzyknąłem w odpowiedzi. Uśmiechnął się ponownie. Przygryzłem dolną wargę, zawstydzony, że wywołał u mnie taką reakcję.

Miałem być dostojnym reprezentantem Ziemi i tu topiłem się w kałuży w rękach naszego wroga.

"Czy to był dobry krzyk czy zły krzyk?" Wyszeptał.

"Dobry", powiedziałem.

"A co, jeśli to zrobię?" Zapytał, kiedy palec przesunął się w górę i w dół mojego mokrego środka i we mnie: "O tak! Tak! "Krzyknąłem. Krzyki opuściły moje usta, nie wiedząc, co robię.

"Lily, jesteś taka mokra," jęknął. "Jesteś taki mokry, że muszę cię posmakować."

Jego słowa wstrząsnęły mną. Nie sądziłem, że Corillion zrobi coś takiego. Dlaczego mieliby to robić? Chcieli tylko zaimpregnować ludzką kobietę, aby mogli się rozmnażać, dlaczego mieliby w ogóle dbać o jej przyjemność? Szybko jednak zdałem sobie sprawę, że chcieli sprawić przyjemność i byli zdolni, gdy Zian przeniósł swoją twarz między moje uda i zaczął lizać mnie i smakować. Nie mogłem dłużej wytrzymać. Jego język przeniósł się do mojej łechtaczki, a on naciskał i machał. "O Boże! O Boże! Mam zamiar spermować! Nie mogę już dłużej wytrzymać," powiedziałem, kiedy zmoczyłem pościel w pięści i przekręciłem je. Byłem dziki, lubiłem się i traciłem. Czułem się surowy i prymitywny, a mnie to przeraziło, ale jednocześnie zachwyciło mnie. To był miks, którego nigdy wcześniej nie czułem.

"Chcę, żebyś uwolniła Lily. Chcę, żebyś puścił mi w usta - szepnął między lizaniem. Z tymi jego rozkazującymi słowami poczułem, że krawędź

pulsującego w głębi mnie wznosi się do szczytu i rozbija się, gdy wybuchłem w orgazmie.

Zian jęknął, gdy powoli i delikatnie lizał mnie. Ledwo mogłem sobie z tym poradzić w stanie czułem orgazmu, ale cieszył się każdą sekundą. Wepchnęłam palce w jego ciemne kosmyki powietrza, próbując go powstrzymać. "Nie sędzę, bym mógł już sobie z tym poradzić. To za dużo - wyszeptałem bez tchu. Uśmiechnął się szeroko, uśmiechając się do mnie i powoli podnosił moje ciało, kładąc miękkie pocałunki na każdym calu, gdy podnosił się i podnosił. Potem zakrył moje usta swoim, ale tylko na ułamek sekundy, pozostawiając mnie pragnąc więcej. Patrzyłem, jak wstaje z łóżka i zdejmuje buty. Następnie zdjął spodnie, odsłaniając swoje niesamowite ciało. Jego niebieskie łuski sięgały aż do biodra. Mocne muskularne uda otaczały bardzo duży kutas. Był gładki i gęsty. Patrzyłem na to, gdy wkładał je do ręki. Moje oczy rozszerzyły się na jego żartobliwość i bolało mnie, że mam w sobie jego kosmitę. Stałem się jedną z tych kobiet, które tęskniły za Corillionem, gdy przysięgałem, że nigdy nie będę. Ale byłem, zdecydowanie byłem w tym momencie. Wpatrywałem się w jego wspaniałe ciało z niecierpliwością. Jego twarde, sześciopak abs były tak stonowane i doskonałe. Wyglądał jak posąg o idealnej budowie ciała, a długie ciemne włosy sprawiały, że wyglądał chropawo, tajemniczo i niebezpiecznie.

"Zdejmij tę spódnicę", rozkazał.

Wrócił na łóżko i zdjąłem spódnicę. Byłem teraz zupełnie nagi na łóżku. Rozsuwam mu uda. Przeniósł swoje ciało między moje uda i czubek jego koguta przyciśniętego do mojego otworu. Jęknąłem i byłem gotowy, by poczuć, jak to będzie, gdy mam we mnie kosmitę. Zian poruszył się i

nachylił nade mną. Był tak wysoki, że moja twarz była wyrównana z jego klatką piersiową, a nie z twarzą, więc patrzyłem bezpośrednio na jego niebieskie łuski. Potem wepchnął się do mnie cał. Oboje jęknęliśmy i powiedział: "Cholera, czujesz się dobrze. Jesteś taki ciepły. "

Rozszerzyłem moje uda, a on ruszył głębiej. Stopniowo wprowadzał się, aż znalazł się we mnie. Nacisnąłem opuszkami palców jego silne plecy, gdy poruszał się we mnie. Wypełnił mnie całkowicie i dał mi odczucia, jakich nigdy przedtem nie czułem. "Czy to w porządku?" Zapytał. "Jesteś taki mały. Nie chcę cię zmiażdżyć - powiedział.

"Tak, to jest w porządku. To dobrze. Twoja waga i ciepło czują się dobrze w stosunku do mnie i twojej łuski "- powiedziałem.

"Dobrze", uśmiechnął się do mnie. Potem poruszał się coraz szybciej i nie spodziewałem się tego. "O! O tak! To wydaje się takie cholernie dobre - powiedziałem, podnosząc nogi w powietrze. Przycisnąłem dłonie do jego mocnych pleców.

Poczułem, jak pulsacje w moim wilgotnym centrum docierają do krawędzi i wiedziałem, że nie mogę dłużej wytrzymać. "Mam zamiar zwolnić. Mam zamiar spermy, Zian. Mam zamiar wybuchnąć, "wyszeptałem. Jęknął i poruszał się szybciej, pompując tam iz powrotem. Nasze skóry uderzały o siebie, gdy poruszał się coraz mocniej. Potem wypuściłem w epickiej kulminacji, której nie mogłem kontrolować. Poruszałem się i konwulsowałem pod nim, jakby moje ciało było w dobrej formie. Ugryzłem lewą stronę jego klatki piersiowej.

"Ach," jęknął z bólu, ale nie mogłem nic na to poradzić. To było zbyt intensywne, by sobie z nim poradzić.

W końcu trochę ucichło, ale nie skończył. Zian powoli wszedł i wyszedł ze mnie, robiąc mi przerwę, gdy jego dłonie masowały mi piersi, a on kładł mi miękkie pocałunki tu i tam. Ale potem jego oddech rósł coraz mocniej. Czułem, jak mięśnie napinają się pod moimi dłońmi. "Chcę cum wewnątrz ciebie Lily. Chcę zwolnić - powiedział.

"Też cie chce. Nie przestawaj. Chcę, żebyś uwolnił się we mnie - jęknąłem. Mocniej i szybciej pompował biodrami i znów poczułem tę sensację. Byłem tak wrażliwy. Kilka sekund później zaczął warczeć i uwalniać się we mnie. "Kurwa, cumming."

"Wiem. Ja też chcę ciebie - wyszeptałem słowa. Wtedy poczułam, jak ciepło mnie przepływa przeze mnie. Owinąłem nogi wokół jego pleców i przytuliłem go do siebie, ponieważ cieszyło mnie uczucie, że mam w sobie jego esencję.

Kilka minut później oboje cieszyliśmy się blaskiem naszych orgazmów. Zian odwrócił się do mnie na boku i palcami dotknął moich rudych włosów długimi palcami. "Nie widziałem wielu ludzkich samic o tym kolorze włosów. Co to znaczy?" Zapytał żartobliwie.

"To naprawdę nic nie znaczy. Choć niektórzy twierdzą, że rude są bardziej uparte i ogniste," powiedziałem śmiejąc się.

"Och, to prawda. To dokładnie ty - zaśmiał się.

"Zamknij się!", Powiedziałem żartobliwie, przyciskając dłoń do jego łuski. Roześmiał się i spojrzał na mnie. Zamykaliśmy oczy na długi czas. Czułem to. Czułem te wszystkie uczucia, których nie mogłem sobie wyobrazić dla Corilionu, a one się zakorzeniły.

"Ugh!" Krzyknąłem.

"Co?" Zapytał.

"Nie powinienem tego robić. Uprowadziłeś mnie dla mnie, kurwa! Mam cię nienawidzić, nie kochać się z tobą! "

"Jest w porządku, to nie twoja wina. To moja wina - powiedział.

"Co masz na myśli, to twoja wina?" Zapytałam z jedną wysklepioną brwią.

"Bo jestem nieodparty", zaśmiał się.

"Och, daj spokój!" Powiedziałem śmiejąc się.

"I nie mogę ci się oprzeć", powiedział, kładąc usta na moim brodawki. Natychmiast zostałem włączony. Przygryzłem dolną wargę. Chciałem przejść kolejną rundę, ale to było chciwe. Ale moje ciało już na niego reagowało. Próbowałem skoncentrować się na żartobliwym przekomarzaniu się.

"Nigdy nie powiedziałem dziękuję", powiedziałem do niego.

"Dziękuję za co?" Zapytał.

"Za pozwolenie mi zadzwonić do mojej siostry. Wiele dla mnie znaczy, że muszę z nią porozmawiać - powiedziałem.

"Nie dziękuj mi. Gdyby nie ja, nie byłoby cię tutaj na pierwszym miejscu - powiedział, przewracając się na plecy i wpatrując w sufit. To była ostatnia rzecz, którą powiedzieliśmy przed zaśnięciem. Właśnie zamknął tę uwagę.

Było to dla mnie dziwne, ale rozumiałem. Jeśli było coś, co rozumiałem na temat tego Corillionu, to była wewnętrzna walka, którą musiał czuć. O tym właśnie mówił jego komentarz. Zaczynał czuć się w konflikcie z powodu skruchy zabrania mnie na pierwszym miejscu. Zaczynałem odczuwać walkę o polubienie kosmity, którego grupę, którą spędziłem całe moje życie, nienawidzę. Nie wiedziałem, dokąd nas to doprowadzi, ale wiedziałem, że to będzie nieprzyjemne.

Rozdział 6

ZIAN CRACE - LIDER KORELACJI

Wiem o tym, ale już wcześniej wiedziałem. W chwili gdy byłem w Lily, wiedziałem, że ją kocham. Ale wcześniej wiedziałem i nie chciałem się do tego przyznać. Znałem dzień, w którym ją uratowałem z bitwy. Kiedy zobaczyłem, jak biegnie prosto w ogień krzyżowy z taką odwagą i pewnością siebie, wiedziałem, że muszę poznać tę kobietę. Kiedy pobiegłem za nią, wiedziałem, że muszę ją ocalić za wszelką cenę, ale uzasadniłem to potrzebując kodu do archiwum. Nawet wtedy wiedziałem, że to coś więcej, ale zignorowałem to. Musiałem. Cały plan polegał na zdobyciu jej, a następnie traktowaniu jej jak koniecznej misji na wojnę.

Patrzyłem na jej delikatną twarz i przeczesywałem palcami jej rude, rude włosy, kiedy spokojnie spała. Gówno. Byłem pieprzony. Byłem zakochany w tej choliernej kobiecie i była najgorszym wyborem, jaki mogłem zrobić. Dlaczego ona musiała być moim partnerem?

Musiałem ją zostawić. Stoczyłem się z łóżka nago, a ja włożyłem spodnie i buty. Odwróciłem się i spojrzałem na nagą kobietę leżącą w łóżku. Na jej twarzy i w sercu było zamieszanie. To było również w moim. Powinniśmy być wrogami. Byliśmy wrogami, ale nie zachowywaliśmy się jak wrogowie. Mogłem już czuć, że staje się problemem, bardzo dużym problemem dla mnie i dla niej.

"Gdzie idziesz?" Zapytała.

"Lepiej, żebyś nie wiedział, nie zapomnij, że jesteś obserwowany" - powiedziałem, patrząc na kamerę na rogu pokoju, jedną z wielu, starałem

się być tak zimny, jak to możliwe. i wracam do tego, co było wcześniej, kiedy była niczym więcej niż moim więźniem, ale nie jestem pewien, czy to zadziałało ... Spojrzałam na nią, miała zmarszczone czoło, ale szybko zmiotła ją dumą, jakby nie dbała o to, że nie jestem uczuciowa.

"Upewnię się, że jesteście najedzeni" - powiedziałem do niej, aby tylko pogorszyć sytuację. To sprawi, że poczuje się jak więzień.

"Och, jakże miło", powiedziała sarkastycznie, a potem wymamrotała coś pod nosem.

Wyszłam z pokoju i zamknęłam za sobą drzwi. Nie wróciłbym. Nie mogłem. Lily zaczęła rozpraszać. Kiedy byłem w niej, chciałem zrobić dla niej wszystko. Zrobiłbym wszystko, o co mnie zapytała, a gdyby wiedziała o misji, poprosiłaby mnie, bym jej nie robił i prawdopodobnie byłbym jej posłuszny. To było tak dziwne uczucie, że została pokonana przez ludzką kobietę. Nigdy wcześniej mi się to nie zdarzało. Byłem przywódcą Corillionu i nie podobało mi się tak łatwo podbić ludzkiej kobiety. Bardzo mnie to niepokoiło.

Przeprowadziłem się do mojego biura i załatwiłem sprawy w ostatniej chwili. Odtąd będę pracował w innym pokoju, w którym nie będę mógł jej zobaczyć. Musiałbym zdobyć kolejnego strażnika, któremu ufałam, że ją obejrzę i zabiorę ją do obiektów, kiedy będzie potrzebowała. Podeszedłem do panelu ściennego, mówiąc: "Potrzebuję tacy żywnościowej dla ludzi i dużej ilości wody dostarczonej do mojej kwatery".

"Od razu proszę pana", przez następnych 48 godzin unikałem ludzkiej kobiety, musiałem to zrobić, to był jedyny sposób na skupienie się na misji.

Potem byliśmy wyłączeni. Wyruszyliśmy na flotę 100 statków, z których każda miała specjalną partię na pokładzie. To będzie kompletne szaleństwo i kompletny chaos.

"Wchodźmy do środka i stamtąd wszystkie statki w trybie skradania Trzymaj się planu Jeśli jesteś złapany nie ujawniaj żadnych informacji, wyląduj w każdej oczyszczalni ścieków pod osłoną nocy Zrzuć partię tak szybko jak to możliwe Do akwarium, jak tylko skończycie, zróbcie prosto do statku-matki, nie zwlekajcie, znacie ćwiczenie, chodźmy!" Przekazałem przez urządzenie komunikacyjne wszystkim statkom.

W ciągu kilku sekund flota podzieliła się, kierując się do różnych miast na Ziemi. Mój statek skierował się do stolicy, siedziby ambasady Ziemi. To byłaby najtrudniejsza misja dla wszystkich i dlatego właśnie ją zrobiłem. Stolica posiadała największą na Ziemi bazę armii, chociaż baza znajdowała się daleko od naszego celu - zakładów zaopatrzenia w wodę. Gdy mój statek zbliżał się do celu, zastanawiałem się nad tym, jak wszystko, co ze sobą zebrałem od lat, zbliża się do siebie. Byłem dumny, że wszystko odbyło się zgodnie z planem, ale było coś, czego nie zaplanowałem. To była Lily. Nie planowałem zajmować się kobietą w tak intymny sposób. Nie spodziewałem się, że wpłynie to na moją logikę. Teraz przyszło mi na myśl drobne poczucie winy za to, co robiłem jej ludziom. Nie planowałem, żeby Lily Retron wkroczyła w moje życie w taki sposób.

"Sir, wszystkie statki są na pozycji w stratosferze nad ich miastami docelowymi", powiedział mi wojownik.

"Czekajcie na kolejne potwierdzenie z każdego statku, że są przygotowani do zejścia" - rozkazałem.

"Holding. Czekam, aż każdy statek przejdzie po raz drugi".

Sekund przeszłości. To było to. Po tym nie było odwrotu.

"Sir, drugie potwierdzenie: wszystkie statki są w pozycji i czekają na twój zjazd," powiedział mi wojownik.

"Potwierdzone, wszystkie statki schodzą. Krzyknąłem. Wojownik powtórzył moje zamówienie na urządzenia komunikacyjne. Nasz statek zstąpił w ciemność ziemskiego nieba. Spadliśmy tak szybko, jak tylko mogliśmy, aby uniknąć wykrycia radaru. To było prawie jak wypadnięcie z nieba. Potem kilka tysięcy stóp nad poziomem ziemi uderzyliśmy w hamulce i powoli unosiliśmy się nad rośliną. Wylądowaliśmy w zabezpieczonym ogrodzeniu, tak jak planowaliśmy.

"Sprzęt do lądowania jest stabilny" - powiedział wojownik.

Zespół partii gotowych do drzwi - rozkazałem - moje rozkazy zostały powtórzone i ruszyłem do drzwi z zespołem, w którym czekało pięciu wykwalifikowanych wojowników, niosących duży niebieski zbiornik wypełniony galonami moją tajną broń, która rozlałaby się i rozrzedziła do oczyszczalni ścieków i pozostała niezauważona, był genialny przepis i genialny plan.

Drzwi się otworzyły. "Cicho. Musimy pozostać niezauważeni tak bardzo, jak to tylko możliwe" - powiedziałem do zespołu ds. Partii. Potem spojrzałem na naszych uzbrojonych strażników opiekujących się działkami blasterowymi, na wszelki wypadek chroniąc nas przed ogniem wroga. "Nie strzelaj, dopóki nie zostaniesz ostrzelany. Jeśli zdołamy je wyjąć, używając tylko naszej siły fizycznej, łamiąc sobie ręce lub dźgając, zrobmy to. Używaj tylko pistoletów blasterowych w ostateczności. Ale starajmy się nie mieć żadnych ofiar śmiertelnych, jeśli to możliwe. Nie potrzebujemy alarmu, który brzmi na nas - powiedziałem do strażników.

Wszyscy zgodnie skinęli głowami.

"Idź teraz", powiedziałem, gdy zespół umiejętnie wyniósł tę partię z drzwi, zapamiętali ścieżkę prosto do zbiorników wodnych, a jednym ze sposobów wykorzystania archiwalnych projektów tej elektrowni wodnej było stworzenie planu taktycznego, który nas prowadził. Podeszli ostrożnie, ale pewnie i dokładnie wiedząc, dokąd zmierzają, a ja podążałem za nimi, rozglądając się za znakami, że nasz statek został zauważony.

- Tam, w zespole blokującym - szepnąłem i dwóch Corillionów ruszyło naprzód i przymocowało nasz czołg do dużego zbiornika na wodę z ogromnym węzłem. Korzystając z informacji z planu, otworzyliśmy wnękę zbiornika na wodę i wylałem zawartość czołg szybko w.

Patrzyłem, jak igła miarki przesuwana się z czterech na pustą, gdy zawartość wypływa. Wszystko szło gładko; wszystko szło dobrze, zbyt dobrze. Nie spodziewałem się, że to takie proste. W końcu czołg był pusty i zespół blokujący odblokował go ze zbiornika wody.

"Rekolekcje, rekolekcje" - wyszeptałam, drużyna wsadowa odwróciła kurs z powrotem na ścieżkę ze zbiornikiem i szybko wróciliśmy na statek, po kilku sekundach znaleźliśmy się w brzuchu statku i znalazłem się na pokładzie nawigacyjnym.

"Idź, wozy strażackie, chodźmy", powiedziałem, "wyruszyły z rykiem do życia i wystrzeliły prosto w powietrze.

"Raport o innych statkach" - zapytałem.

"Sir, 20 statków nadal działa na ziemi, reszta jest w ruchu w kierunku statku-matki" - relacjonował.

"Dobrze, bardzo dobrze", powiedziałem.

"Nikt nie natknął się na żaden opór, wydaje się to trochę niezwykle, to był wspaniały plan, jeśli mogę tak powiedzieć" - powiedział mi wojownik.

"Tak, to było bardzo łatwe, ponieważ uświadamiam sobie, jak nieprzygotowana jest Ziemia na inwazję tego typu, koncentrują całą swoją energię i siłę na armii, która spodziewa się, że zostaną pokonani jedynie przez bitwę. nasza inteligencja, aby pozostawić zaopatrzenie w wodę w tak bezbronny i niezabezpieczony, że jest to bardzo nierozsądne i że będzie tam upadek" - odpowiedziałem.

"Sir tak, proszę pana, sir 10 z 20 statków jest teraz z ziemi po dostarczeniu paczki z powodzeniem" - poinformował mnie.

"Dobrze, miej oko na to, aż każdy statek wróci na statek macierzysty." Powiedziałem.

Wkrótce znaleźliśmy się w formacji floty tuż poza ziemską atmosferą w ciemności kosmosu. Szybko pojawiły się ostatnie statki, na które czekaliśmy i zajęły ich pozycję. Byliśmy gotowi wrócić do statku-matki po drugiej stronie księżyca. To był sukces. Partie zostały zasadzone w systemie wodnym i nie było odwrotu. Odtąd nic nie będzie już takie samo na Ziemi. Byłoby tak, jakby zawsze tak było, tak jak w Corillion.

Jak tylko zacumowaliśmy, przeszedłem przez port lądowania. Było wiele do zrobienia, a jednak mogłem myśleć tylko o jednej rzeczy. Lilia. Musiałem ją sprawdzić. Nie lubiłem zostawiać jej na statku, na którym Yiri mogła się do niej dostać. To było zbyt ryzykowne.

"Gratulacje Zian, twój plan został wykonany perfekcyjnie," powiedział Yiri, gdy podszedł zza mnie. Poszedł ze mną wzdłuż raportu z lądowania do głównego korytarza statku.

"Nie pogratulujcie mi jeszcze, że jest wiele do zrobienia, i nie będzie to skuteczne, dopóki ludzie nie piją wody. Może to potrwać miesiące, zanim zaczną pokazywać wyniki. To tylko pierwsza część planu, a teraz musimy poczekać, będziemy musieli wycofać się z księżyca Ziemi dalej do Układu Słonecznego, w pobliżu Marsa, gdzie nie zostaniemy wykryci, wydam nakaz odwrotu za kilka godzin", powiedziałem mu Szybkim krokiem szedłem w stronę Lily w mojej kwaterze.

- Tak, to tylko pierwsza część planu, o tym chciałem z tobą porozmawiać, faza 2 planu - powiedział z niepokojem.

"Nie teraz, wkrótce porozmawiamy, na razie zobaczcie przybycie floty i upewnijcie się, że wszystkie te partie zostały opróżnione, nie mamy miejsca na żadne błędy" - odszedłem od niego. mówić, ale nie słuchałem, byłem zbyt zajęty moją nową misją, znowu widząc Lily.

Wszedłem do jej pokoju w moim biurze. Zaskoczyło mnie, że została sprzątnięta. Nie miała już smug na twarzy. Jej czerwone, płonące włosy były w wysokim kucyku. Miała na sobie obcisłe czarne spodnie i obcisłą czarną górę, którą można dopasować. Jej buty sięgały jej do kolan.

"Skąd masz te ubrania?" Zapytałem ją, gdy zmrużyłem oczy z zazdrości, ktoś z nią rozmawiał, ktoś się z nią spotykał, odkąd byłem na misji i na 48 godzin przed misją, Unikałem jej.

- Yiri, przyniósł mi je, pozwolił mi pójść do szpitala, by wziąć prysznic i posprzątać - powiedziała, kładąc dłonie na biodrach.

"Czy pozwoliłeś mu oglądać?" Zapytałam, kiedy zatrzasnęłam za sobą drzwi, byłam zazdrosna, wściekałam się z gniewu, że w ogóle z nią rozmawiał, nie powinien nawet wiedzieć, że jest Strażnicy, którą umieściłem, aby się nią zaopiekować i powiedzieć, że nikt mnie nie zdradził, a przynajmniej jeden z nich miał ... Będę musiał sobie z tym później poradzić, na razie musiałem poznać każdy szczegół o tym, co się stało od czasu, kiedy ją zostawiłem, odkąd opuściłem jej łóżko.

"Nie, nie to, że powinno cię to obchodzić Gdzie byłeś, do diabła, minęły trzy dni, odkąd ostatnio z tobą rozmawiałem", powiedziała ze złością. "Co się tam dzieje? Czy to ma związek z archiwum i w każdym mieście? Musisz mi powiedzieć - powiedziała, gdy podeszła do mnie.

"Mogę ci teraz powiedzieć, ponieważ jest skończona, nic nie da się zrobić, ale nie spodoba ci się" - powiedziałem do niej.

"Oczywiście, nie spodoba mi się to, myślę, że to byłoby oczywiste, ale muszę wiedzieć, muszę wiedzieć, co zrobiliście, to jest moja planeta, to moi ludzie", powiedziała.

"Dobry reżyser, jak chcesz, zainfekowaliśmy zaopatrzenie w wodę każdego większego miasta na Ziemi, wkrótce każdy człowiek będzie pił rozwiązanie, które do niego dodaliśmy, a wtedy nie będzie odwrotu, dzień węzła jest pod ręką. "

"Dzień węzła, o czym mówisz, nie ma sensu", powiedziała, podchodząc do mnie.

"Rozwiązanie, które stworzyliśmy, to mój plan, wymyśliłem go i jest to najmniej wrogi sposób na przejęcie Ziemi, to najmniej wrogi sposób na połączenie się z ludzkimi kobietami i na zawsze zapewnienie przetrwania Koronionu.

"O czym ty do diabła mówisz Zian? Powiedz mi teraz!" Krzyknęła na mnie.

"Rozwiązaniem jest takie, które gwarantuje bezpłodność wszystkim ludzkim mężczyznom, które po wypiciu choćby małego łyka przestaną się rozmnażać, a ich nasienie będzie bezpłodne" - powiedziałem do niej.

Jej oczy otworzyły się szeroko. Położyła dłoń na ustach i sapnęła z przerażenia. "Nie, nie może być. Jak mogłeś? Jak mogłeś zrobić coś takiego? To będzie koniec ludzi ... "

"Koniec ludzkości i początek Corillion i ludzkich hybryd, to jest plan ogólny, to najmniej wrogi sposób, aby to zrobić." Powiedziałem jej: już nie poczułem arogancji, którą poczułem, kiedy po raz pierwszy zacząłem Planuję, powinienem sobie gratulować, a jednak wyraz przerażenia, jaki mi dała Lily, sprawił, że wstydziłem się tego, co zrobiłem, wstrząsnęło każdym włóknom mojej istoty Nie, musiałem skupić się na tym planie. pozwólcie jej poczuć wstyd za coś, co planowałem od ponad dwóch lat.

"Jesteś potworem, Zian, nie mogę uwierzyć, że pozwoliłem ci mnie dotknąć Nienawidzę cię, proszę, zostaw mnie!" Krzyknęła na mnie, a ona zaczęła płakać i rzuciła się na łóżko.

"Lily, to nie ma sensu, to już zrobione, nie ma powodu, by mnie teraz zniechęcić, będziesz mnie potrzebował w nadchodzących czasach", powiedziałem jej, zrobiła krok w jej stronę.

"Nie, spieprzaj stąd, nie mogę na ciebie patrzeć, wstydzę się, że pozwoliłem ci być kimkolwiek innym niż moim wrogiem Jesteś tylko zwierzęciem Miałem rację co do Corillion, jesteście potwory, które zabiły mojego ojca, a teraz nadal wyniszczasz wszystkie samce Ziemi bez żadnych wyrzutów sumienia, myślisz tylko o sobie. pierwszy! To jest nasza planeta,

a ty jesteś tylko szarańczą! Wynoś się stąd, kurwa! - krzyknęła na mnie z wściekłością. Podniosła poduszkę z łóżka i rzuciła nią we mnie. Jej słowa bolały mnie, kłuły jak ogień. Nie wiedziałem dlaczego. Była tylko ludzką kobietą, miała tylko hodować i nic więcej. Jednak jej łzy i krzyki na mnie wpłynęły na mnie. Patrzyła na mnie jak na potwora. Używała tego słowa w kółko, jakby nigdy już nie zobaczyła mnie w tym samym czasie. Ale to była ofiara, którą musiałem uczynić. Plan był już na miejscu i zapewniłoby przetrwanie rasy Corillion. Moje uczucia do niej nie mogły przeszkodzić w tym. Ona i ja byliśmy niczym w porównaniu do szerszego obrazu. Tak musiało być. Spojrzałem na nią ostatni raz, a potem odwróciłem się i wyszedłem z pokoju. Stałem nad moim planem, który był już na miejscu i zapewniłoby przetrwanie rasy Corillion, moje uczucia do niej nie mogły przeszkodzić w tym. Ona i ja byliśmy niczym w porównaniu do szerszego obrazu. Tak musiało być. Spojrzałem na nią ostatni raz, a potem odwróciłem się i wyszedłem z pokoju. Stałem nad biurkiem i patrzyłem przez monitory, gdy histerycznie płakała. Krzyknęła głośno i to nie było słowo. To był krzyk udręki. To była udręka, którą jej dałem i nikomu innemu. Plan był moim genialnym pomysłem i moim jedynym. Jednak nie mogłem otrząsnąć się z tego uczucia. Chciałem mieć mój plan i też chciałem Lily. Dlaczego nie mogłem mieć obu? Czy był jakiś sposób? Zawsze był sposób. Po prostu muszę dać jej trochę czasu, żeby jej nowa rzeczywistość się pogłężyła. Nowa rzeczywistość, w której człowiek nie stworzył już życia, tylko człowiek Corillion. Było to dla niej bardzo ważne; dla wszystkich. Ale wkrótce będzie to po prostu sposób na rzeczy i ona i wszyscy inni na Ziemi będą musieli pogodzić się z tym.

Na razie potrzebowałbym przygotować statek macierzysty na odwrót. Musiałbym sprawdzić status każdego systemu na statku, aby upewnić się, że jesteśmy na czas. Było dużo pracy i było bardzo ciężko, gdy

usłyszałem tylko słowo "potwór" odbijające się echem w mojej głowie. Jak to słowo zapiekło. Jak to słowo mnie rozprasza.

gOgletranslator

Rozdział 7

LILY RETRON - DYREKTOR ZBICIA RADY ZIEMI

Byłem w kompletnym szoku i kompletnym rozczarowaniu. Nie wiem, dlaczego przestałem uważać Ziana za mojego wroga, po prostu dlatego, że wspólnie spędziliśmy intymny moment. Był tak samo wrogiem, z którym walczyłem od lat. Kiedy ujawnił mi swój plan, poczułem mdłości w moim żołądku. Jak mógł zrobić tak monstrualną rzecz? Sprawienie, by każdy ludzki samiec na Ziemi nie był w stanie produkować potomstwa, oznaczałoby koniec ludzkości. Oznaczałoby to, że ludzkie kobiety nie miałyby innego wyjścia, jak tylko kojarzyć się z Corillionem, gdyby chciały produkować dzieci. To był taki chory plan i trudno mi było zrozumieć, że pochodzi z tego samego Corillionu, z którym dzieliłem chemię. Pewnie, że to była gniewna chemia, ale była w tym pasja. Wiedziałem o tym i on o tym wiedział. Zmusiło nas, abyśmy się zapadli i podjęli działania w sprawie naszych pragnień. Ale to było zanim poznałem jego plan. Teraz, kiedy mi to objawił, nie widziałem go w ten sam sposób. Wszystko to było iluzją.

Poczułem beznadziejny płacz w zamkniętym pokoju. Nikt nie wiedział o jego planie, a teraz ludzie będą pili wodę i przez wiele miesięcy, nie wiedząc. Nikt nie wiedział ... Ale wiedziałem. Usiadłem na łóżku i otarłem łzy z moich oczu. "To zależy od ciebie Lily. To jest twoja praca. Oto co robisz. Tylko dlatego, że okoliczności są nieco inne niż siedzenie przy dużym stole ambasady rady ziemi, nie zmienia faktu, że te sprawy są tym, z czym się urodziłeś, aby sobie poradzić - szepnąłem do siebie.

Podskoczyłem z łóżka czując się trochę lepiej. Miałem cel. Musiałem spróbować. Musiałem spróbować, a przynajmniej znaleźć jakąś wspólną

płaszczynę. Podeszedłem do lustra i wytarłem łzy z mojej twarzy, aby się prezentować.

Zapukałem bardzo mocno w zamknięte drzwi. Wreszcie się otworzyło. Ale to nie był Zian, to strażnik wojowników.

"Chciałbym od razu zobaczyć Zian Crace, to bardzo ważne, mam dla niego informacje" - powiedziałem do strażnika, który dał mi ciche skinienie głową, a następnie zamknął drzwi, zamykając mnie jeszcze raz. Uporządkowanie moich myśli, miałem do Ziana pewne podejście i musiałyby to mieć sens, ponieważ byłoby to korzystne zarówno dla Corillion, jak i dla ludzi, i dla samej Ziemi. W rzeczywistości był przywódcą Corillionu i mógł podejmować te decyzje, być może mógłbym przekonać go, by przerwał swój plan, a nie każdy człowiek wypiłby wodę i miałby mnóstwo czasu przekazać informację do oczyszczalni ścieków, aby zatrzymać przepływ wody, dobrze, było dobrze, powinienem czuć się szczęśliwy, że to ja zostałem zabrany. Teraz widziałem, jak ważne było dla mnie bycie tu i mieć jedyną publiczność przywódcy Corillion. Miałem zamiar rozpocząć negocjacje wojenne. Byłem gotowy. Miałem tylko nadzieję, że to zadziała .

Godzinę później Zian otworzył drzwi i wszedł do środka. Stał przy drzwiach. Patrzył na mnie i powiedział: "chcesz mnie zobaczyć? Czy chcesz dać mi więcej obelg? Jestem potworem, którego jasno wyraziłeś - powiedział mi.

"Zian Crace, przychodzę do ciebie ze słowami i informacjami Powiedziałeś, że jestem bardzo cenny z powodu mojej pozycji w ambasadzie Rady Ziemi Przyjąłem cię teraz jako dyrektor do rozmowy z

tobą i mam nadzieję, że weźmiesz co mam do powiedzenia, mam nadzieję, że potraktujesz to poważnie i wsłuchasz się w słowa dyrektora, a nie Lily, "wysłałem do niego.

Zmrużył oczy i skrzyżował ramiona. "Słucham."

"Zachęcam cię do zatrzymania swojego planu i zaakceptowania alternatywnego planu. Nadal jest czas.

"Jaki plan? Nie ma alternatywnego planu", powiedział.

"Ale może być, jest to plan, który przyniesie korzyści zarówno Corillionowi, jak i ludziom na Ziemi, to nowy plan, który wymyśliłem i wprowadzam go na stół", powiedziałem do niego.

"Stół?" Uniósł brew.

"Tabela negocjacji" - powiedziałem do niego.

"Nie zdawałem sobie sprawy, że prowadzimy negocjacje" - powiedział niemal żartobliwie.

"Zian Crace, jesteśmy w stanie wojny, to zawsze wymaga negocjacji" - powiedziałem do niego.

Rozumiem, pozwól mi usłyszeć twój alternatywny plan - powiedział.

"Jeśli pozwolisz, aby Ziemia dowiedziała się o tym, co zrobiłaś w systemach oczyszczania wody w każdym mieście, wtedy my z ambasady

Ziemi, a Ziemska armia ogłosi pokój z Corillion. nie będzie już bitew. Nie będzie już wojny. Twoja cała wojna opiera się na fakcie, że potrzebujesz ludzkiej kobiety, aby móc kontynuować wyścig. Nadal możemy to zrobić. Ale ludzkie samice muszą być skłonne do samodzielnego wyboru. Stworzymy system rejestracji. Wszystkie kobiety, które chciałyby się zarejestrować, aby zostać panną młodą Corillion Warrior, mogą to zrobić. Będziemy mieli dopasowany system, który będzie pasował do ludzkiej kobiety z wojownikiem Corillion. Z czasem to można zrobić. Wiem, że mogę. Wierzę, że może. Wtedy będziemy mieli pokój. Będziemy współistnieć razem," powiedziałem do niego. Potem był cicho przez długi czas. Nie wiedziałem, o czym on myśli.

"To bardzo duży plan, ale jesteś jedną osobą, jak możesz zagwarantować pokój, kiedy nie jesteś na Ziemi, a teraz mówisz o reszcie ziemskiej rady i ambasadzie?" Zapytał.

"Jest jeszcze jedna rzecz: jest jeszcze jedna część planu, aby udowodnić, że Ziemia bardzo poważnie podchodzi do stworzenia systemu, proponuję, aby pierwsze małżeństwo tego nowego systemu było jednym z dwóch wysokich rangą i potężnych przedstawicieli Każda z nich, wysoka rangą suczka Ziemi, dopasowała się do wysokiego rangi Corillionu, dzięki temu małżeństwu zapanuje pokój - powiedziałem, biorąc głęboki oddech.

"A kim będą ci przedstawiciele?" Powiedział żartobliwie, jakby już wiedział.

"To ty i ja" - powiedziałem do niego.

"Ale mnie nienawidzisz, jestem potworem, pamiętasz?"
Odpowiedział, uśmiech znikł z jego twarzy i wiedziałem, że moje słowa wpłynęły na niego.

"Tak, nigdy nie przeoczę tego, co zrobiłeś, ale jeśli małżeństwo z tobą przyniesie pokój, to właśnie to zrobię".

"Podoba mi się ten plan, jeśli jest to plan, który według ciebie może zostać zrealizowany, to faktycznie go rozważę, ale mam własne warunki" - powiedział mi.

"Słucham", powiedziałem, czując się bardzo podekscytowany faktem, że przywódca Corillion poważnie potraktował moje negocjacje poważnie, czułem się dobrze, czułem się jakbym był w ogniu, kiedy negocjowałem cały los Ziemi .

"Chcę tylko, żebyś słuchał" - powiedział do mnie.

"OK, mogę to zrobić," powiedziałem w odpowiedzi.

"Muszę przyznać, że mój plan był czymś, nad czym pracowałem od lat, z którego byłem bardzo dumny." To był mój sposób zatrzymania wysokiego odsetka ofiar po obu stronach tej wojny. raz na zawsze, nie zastanawiałem się nad tym, dopóki cię nie spotkałem Widząc twoją reakcję po tym, jak powiedziałem ci, co zrobiłem, poczułem się jak potwór, jak powiedziałeś. Nie mam takiego samego zdania Mój plan jest teraz i to z powodu ciebie Lily, nie wiem co mi zrobiłeś, ale wywarłeś na mnie wpływ. Jeśli chcesz, żebym jedna Ziemia, co zrobiłem z wodą, to zrobię to.

nie jako część waszych wojennych taktyk i negocjacji, zrobiłbym to z jednego powodu i tylko jednego powodu ", powiedział mi.

Mój oddech złapał mnie w gardło. Nie mogłem uwierzyć w to, co usłyszałem. Nie spodziewałem się tego, nie spodziewałem się tego w ogóle. Nie wiedziałem, jak na to zareagować. Czy zareagowałem jako dyrektor ambasady rady Ziemi , czy też powinienem zareagować jako kobieta, która spała z Corillionem?

"Jaki jest tego powód?" Zapytałem go.

"Przyczyną jest to, że się w tobie zakochałem, nie zrobię niczego, o co mnie poprosisz, jeśli nie wybaczysz mi tego, co zrobiłem, potrzebuję, żebyś mi wybaczyła, Lily, nie mogę na mnie patrzeć jak potwór, tak jak wcześniej na mnie patrzyłaś To było zbyt trudne do zniesienia, nawet dla tak silnego wojownika jak ja, zrobię to dla ciebie, zrobię to, bo mnie o to poprosisz Jestem twoim " Powiedział mi: "Zmieniłeś mnie, Ja, wielki przywódca rasy Corillion i galaktyki, kazałeś mi widzieć błędy moich dróg, dzięki twojemu przewodnictwu mogę być lepszym Corillionem. przynosi pokój między ludźmi a Corillionem, wierzę, że możemy to zrobić razem, jeśli w to wierzysz, to ja w to wierzę - powiedział, kiedy nieśmiało zrobił krok w moją stronę.

Moje usta były szeroko otwarte w szoku. Nie spodziewałem się usłyszeć tego. "Zian, czy naprawdę tak myślisz? Czy to dla mnie jakaś sztuczka?" Zapytałem go.

Wystąpił naprzód i wziął ręce w dłonie. "To nie jest żadna sztuczka. Poszedłbym teraz, jeśli chcesz tego ode mnie. Pójdę skontaktować się z

Wysoką Radą i powiedziec im nowy plan pokoju z Ziemią. Uruchomę natychmiast. Wszystko, co musisz zrobić, to powiedziec mi, że chcesz, żebym to zrobił - powiedział.

Uśmiechnąłem się i odepchnąłem od niego jedną kępkę gęstych czarnych włosów. "Tak, właśnie tego chcę. Pytam o ciebie. Proszę was, abyście skontaktowali się ze swoją Wysoką Radą i mówili o pokoju w moim i waszym imieniu" - powiedziałem.

"Jak sobie życzysz, Lily", powiedział, gdy wciągnął mnie w ramiona i pocałował, poczułem wielką ulgę i czułość w tym samym czasie, nigdy nie spodziewałbym się, że będę miał tak silne uczucia dla Corillion Warrior, zwłaszcza nie był przywódcą wszystkich Corillionów, ale teraz wszystko to miało sens, tak miało być, mieliśmy polegać na sobie nawzajem, ponieważ dzięki naszemu pragnieniu przynieśliśmy na Ziemię pokój, nasz związek był większy od nas obojga. to sprawiło, że adrenalina przepłynęła przez moje ciało, kiedy mnie pocałował i potarł ręce w górę i w dół plecami, wreszcie odsunął się ode mnie.

"Pójdę teraz, pójdę porozmawiać z Najwyższą Radą o twoim planie, może im się to nie spodobać, ale nie dam im wyboru, muszą robić to, co mówię. To jest droga z The Corillion, "Powiedział mi, kiedy odwrócił się i otworzył drzwi, a potem odwrócił się do mnie i powiedział:" To pozostanie zamknięte, ale nie zamykam cię, zamykam innych, to nie jest dla ciebie bezpieczne Wkrótce wrócę - powiedział, zamykając drzwi i zamykając je.

Stałem tam i wielki uśmiech pojawił się na mojej twarzy. Zrobiłem to. Przekonałem przywódcę Corillion, by dać pokój szansę. Zrobiłem to sam. Zrobiłem to bez raportów, bez stołów pełnych analityków i

naukowców, bez danych. Zrobiłem to sercem. Zdobyłem serce przywódcy Corillion, a teraz zrobiłby wszystko, o co prosiłem. Nagle potwór, który był, odkupił się w moich oczach i w moim sercu. Czułem taką nadzieję, której nie odczuwałem odkąd mnie zabrano. Teraz wszystko, co musiałbym zrobić, to czekać.

gOgletranslator

Rozdział 8

ZIAN CRACE - LIDER KORELACJI

Nie kłamałem. Lily mnie zmieniła. Zajęło to tylko chwilę, ale wszystko sprowadzało się do chwili, gdy nazwała mnie potworem. Ona miała rację. Myślałem tylko o Corillionie tak długo, że nie myślałem o tym, co robimy ludziom. Nie sądziłem, że o tym myślę, a jednak potomstwo, które Corillion miał z ludźmi, było w połowie ludzkie. Tak więc, tak naprawdę byliśmy w stanie wojny z naszym rodzajem i coś musiało się skończyć. Musiałem przyznać, że Lily była wyjątkowo inteligentna, a jej alternatywny plan był genialny. Był to plan, którego nie mogłem wymyślić, ponieważ nie byłem przedstawicielem Ziemi, ale ona była. Wiedziała, jak działała ambasada i wiedziała, czy taki plan zostanie zaakceptowany. Nie zaproponowałaby tego, gdyby tak nie uważała. Dało mi to nadzieję. Dało mi to nadzieję, że nadal mogę mieć jej serce. Oczywiście, zaproponowała małżeństwo, ale zaproponowała to jako element negocjacji pokoju, nie dlatego, że mnie kochała. Mam nadzieję, że pewnego dnia usłyszę te słowa z jej pięknych ust, ale to może nastąpić później. Na razie byliśmy w trakcie inwazji, inwazji, którą rozpocząłem i teraz muszę przestać. Zamierzałem zatrzymać się właśnie dla niej.

"To genialny plan, który moim zdaniem zadziała na czas" - powiedziałem, wpatrując się w ekran urządzenia komunikacyjnego, a na drugim końcu znajdowała się Wysoka Rada w galaktyce Corillion.

"Więc zatrzymasz fazę 1 swojego planu?" Zamieszanie Aston.

"Faza 1 została już wprowadzona w życie, nie ma możliwości jej zatrzymania, ale istnieje możliwość, że jeśli ludzie zostaną ostrzeżeni,

wymyślą sposób na odfiltrowanie jej z wody lub powstrzymanie ludzi przed pić skażonej wody i znaleźć inne źródło, a dyrektor ma wszystkie zasoby i informacje niezbędne do tego, aby go obalić, oczywiście przekazamy rozwiązanie, aby można je było przestudiować i zatrzymać, w zamian utworzą rejestrację ludzkich żeńskich. Chętnie dorównują Corillionowi wojownikowi, który będzie mógł to zrobić sami, nie będzie już kradzieży ludzkich samic, będą to ci, którzy chcą do nas dołączyć, a będzie to lepsze dla wszystkich zaangażowanych" - powiedziałem im.

"A jakie gwarancje ma ten reżyser? Nie ma teraz ambasady na Ziemi, więc nie może mówić za nich wszystkich" - pytali.

"Małżeństwo" - powiedziałem.

"Z małżeństwem, nie rozumiemy, Zian," odpowiedział.

"Dyrektor i ja wyjdziemy za mąż, obaj jesteśmy potężnymi przedstawicielami każdej ze stron, będziemy pierwszymi partnerami tego systemu, ona wychodzi za mnie z własnej woli i sprawi, że będzie to normą, to małżeństwo przyniesie pokój," powiedziałem do nich.

"Kocham dobry ślub", zauważył Yiri, wchodząc do pokoju.

"Co tu robisz?" Zapytałem go.

"Aresztowanie cię" - powiedział, gdy 10 wojowników wlało się do pokoju za nim, celując we mnie.

"Czy to żart?" Powiedziałem, że się wściekam.

"Nie, to jest faza 2" - powiedział Yiri.

"Yiri, co robisz?" Wysoka Rada krzyknęła na niego.

- Dość tego - powiedział Yiri, wyłączając ekran.

"Rzuć go razem z reżyserem, niech zginą razem, jeśli zechcą, już nie potrzebujemy żadnego z nich" - powiedział Yiri, gdy trzech wojowników złapało mnie za ramiona.

"Co się tu do cholery dzieje?" Krzyknąłem.

"Przejmuję tę misję, nie będziemy rozmawiać o pokoju, jesteśmy w stanie wojny, jesteśmy tak blisko dominacji nad Ziemią i chcecie odrzucić to wszystko po prostu dlatego, abyście mogli poślubić tego człowieka, to niedorzeczne. nie jest Zianem, którego znam, zaparowała ci umysł, jesteś przegraną przyczyną, Zian, teraz ja rządzę, faza 2 jest moja i zaczyna się teraz ", powiedział.

"Faza 2 nie powinna zaczynać się miesiącami, nie będzie skuteczna, jeśli zaatakujesz teraz Ziemię, nie dając ludziom czasu na wypicie wody, to będzie marnotrawstwo", powiedziałem, warcząc na niego.

"To nie ma znaczenia, mamy tu czekająca na nas wielka obecność wojskowa, musimy uderzyć i musimy uderzyć teraz! Musimy uderzyć, zanim odkryją, że tu się ukrywamy i zdejmujemy cały statek-matkę. Mamy przewagę i jestem Zabieram też twoją pozycję, zamknij go - ryknął.

"Nie ujdzie ci to na sucho, Yiri, jesteś martwy, zabiję cię!"
Krzyknąłem, walcząc z moimi własnymi wojownikami.

Słyszałem, jak Yiri śmieje się jak szaleniec. W końcu go stracił. Stał się bardziej bezczelny niż kiedykolwiek. Teraz miał zrujnować wszelką szansę na pokój. Miał stworzyć największą bitwę, jaką kiedykolwiek widziała Ziemia. Kiedy walczyłem w korytarzu z wojownikami, które mnie powstrzymywały, czułem drżenie. To było bardzo znane i wiedziałem, co to znaczy.

"Co to jest?" Co się dzieje? "Krzyknęła Lily, gdy strażnicy wrzucili mnie do jej pokoju i zamknęli drzwi.

"Mogę ci powiedzieć, ale ci się nie spodoba," powiedziałem do niej.

"Myślę, że to jest oczywiste, po prostu powiedz mi, co to jest?"
Krzyknęła na mnie.

„Jest Yiri. Byłem w środku mówi Wysoka Rada alternatywny plan, kiedy przyszedł i mnie aresztowali. On przechodzi z fazy 2 planu teraz. Floty tysięcy statków wyjeżdżają Mothership jako mówimy, czuję, jak drżą z nich. "

"Co masz na myśli? Co masz na myśli? Nie rozumiem!" Krzyknęła.

"Faza 2 planu polegała na pokazaniu naszej siły militarnej i najeździe na Ziemię za pomocą okrętów wojennych, co spowodowało wielką bitwę, która miała miejsce po wielu miesiącach, a zaopatrzenie w wodę należało do systemu każdego człowieka, ale Yiri rozpoczął atak," Powiedziałem jej.

"Masz na myśli, że Ziemia jest teraz atakowana? Ta sekunda ?!" - krzyknęła.

"Flota już wylatuje, statki są w drodze, a Ziemia zostanie zaatakowana w mniej niż 10 minut".

"Zian! Musimy to zatrzymać!" Krzyknęła na mnie.

"Jestem daleko przed tobą" - powiedziałem do niej, gdy przesunąłem dłonią po ścianie Bam! Uderzyłem dziurę w ścianę obok drzwi.

"Co robisz?" Zapytała.

- Zabieram nas stąd - powiedziałem do niej, gdy mocno szarpnąłem przewody, światła zaświeciły i gasły, a drzwi otworzyły się.

"Och, to jest sprytne," powiedziała.

"Pójdź za mną" - powiedziałem do niej, ostrożnie upewniając się, że strażnicy nie czekają przy drzwiach.

"Muszę iść na podłogę z komunikacją, muszę dostać wiadomość na Ziemię, muszą być ostrzeżeni, zanim armia ziemską będzie na miejscu, inwazja zajmie więcej niż 10 minut", powiedziała pobiegła w kierunku windy.

"Mogę zabrać cię do urządzenia komunikacyjnego, ale nie na tym piętrze. Musimy się stąd wydostać, Yiri jest odpowiedzialna, jesteśmy

poszukiwanymi zbiegami." W ten sposób "powiedziałem, gdy ją złapałem i pociągnąłem do klatki schodowej.

"Co masz na myśli, że musimy się stąd wydostać? Jesteśmy na statku! Nie możemy dokładnie wyjść na zewnątrz i uciekać", powiedziała, gdy zeszła po schodach z zapartym tchem.

Kopnąłem drzwi.

"Nie, nie uciekaj" - powiedziałem, wskazując na mały statek - pozostanie nisko i idźcie za mną - powiedziałem, gdy podbiegłem do niego. W całym chaosie wojowników szykujących się do bitwy nikt nas nie zauważył.

"Nie mogę uwierzyć, że to się dzieje, nie mogę uwierzyć, że to się dzieje," powiedziała cicho w kółko.

"Wsiadaj!" Otworzyłem drzwi do statku.

"Tutaj", powiedziałem i powiedziałem, włączam urządzenie komunikacyjne i wybrałem ambasadę ziemską.

"Dyrektorze?" Na ekranie pojawiła się młoda kobieta.

"Tak, to ja, nie ma czasu do stracenia, potrzebuję, abyście zrobili dwie rzeczy! Jedna, potrzebuję was, abyście zabrzmili alarm!" Corillion atakują Ziemię, jak mówimy, tysiące statków są na twojej drodze! Lily powiedziała: "Szybko zobaczyłem, jak młode dziewczyny wpadają w

panikę, kiedy przełączałem przełączniki i włączałem silniki przygotowujące się do startu.

"Drugą rzeczą jest to, że musisz mnie załatwić do doktora Waldrorfa!"

Dziewczyna była oszołomiona i nieruchoma.

"Zrób to! Dźwięk alarmu teraz!" Lily krzyknęła na nią, wyrrywając ją z oszołomienia.

"Tak, przepraszam!" Powiedziała, wciskając kilka guzików i trwała syrena nalotu, a potem pisała i na ekranie pojawił się inny mężczyzna.

Tymczasem kierowałem małym statkiem z statku-matki wraz z tysiącami okrętów bojowych załadowanych wojownikami.

- Panie dyrektorze, gównie myśleliśmy, że nie żyjecie - powiedział mężczyzna.

- Doktorze Waldrorf, posłuchaj mnie, odliczanie, które ci dałem, to odliczanie do inwazji, a dzieje się to właśnie w tej chwili, a więcej wojowników Corillion, niż kiedykolwiek widziałeś w swoim życiu, udaje się na Ziemię. Zanieczyszczenie wody doprowadziło do rozwiązania problemu, który zmusi wszystkich ludzi do stania się jałowym "- powiedziała Lily.

Spojrzałem w samą porę, by zobaczyć, jak mężczyzna upuszcza szklanekę wody do ręki. Szkló rozbiło się na ziemi.

"O kurwa mnie żartujesz?" Powiedział mężczyzna.

"Żałuję, że żartowałem, ale to prawda, potrzebuję uzyskać te informacje dla ciebie i dla wszystkich innych. Muszę ci wysłać tę wiadomość daleko do każdego portu danych, który mamy. Zrób to teraz, a potem przygotuj na nalot - powiedziała - byłem pod wrażeniem jej logiki i taktyki, krzyczała rozkazy jak dowódca, była dla mnie równa, spojrzałam na nią z podziwem, a potem usłyszałem głośny huk Koniec Waldorfa i jego budynek się zatrzęsł, a potem straciliśmy komunikację z naukowcem.

"Cholera, już się zaczęło," powiedziałem do niej.

"Co możemy zrobić?" Zapytała mnie.

"Pozostań przy życiu" to wszystko, co mogę jej powiedzieć ... Inwazja była zbyt daleko, by ją powstrzymać, nawet jeśli złapię i zabiję Yiri, zanim wojownicy zostaną zmuszeni do powrotu do statku-matki, bitwa będzie zbyt daleko Armia Ziemi nie pozwoli im odejść, więc wojownicy nie będą mieli innego wyjścia, jak tylko walczyć.

Kiedy przedarliśmy się przez atmosferę Ziemi, nie byliśmy przygotowani na to, co widzieliśmy.

- Święta cholera, to niemożliwe - szepnęła Lily.

"Obawiam się, że tak," powiedziałem do niej.

"Ale stolica, to jest w ruinach, prawie została całkowicie wymazana"
- powiedziała przez łązy.

"Trzymajcie się!", Krzyknąłem, gdy przelecieliśmy przez setki
statków należących do obu stron.

"To jest niewiarygodne! To jest złe!" Krzyknęła Lily.

"Musimy się stąd wydostać!" Zastrzeliłem ją.

"Idź tam, gdzie ta bitwa jest na całej Ziemi, Nigdzie nie jest
bezpiecznie" - powiedziała, kiedy manewrowałem statkiem i strzelałem z
wyrzucanych przez nas pocisków blasterowych.

"W każdej chwili zostaniemy zestrzeleni przez moją albo twoją
stronę" - powiedziałem do niej.

"Dobrze, niech nas zestrzelą, nie ma tu nic dla nikogo, nie ma sensu",
powiedziała.

"Nie, nie mów tak, nie mów tak, Lily, nie chcę wiedzieć, że ci to
zrobiłem Nie mogę tego znieść Potrzebuję cię Ziemia potrzebuje cię teraz
bardziej niż kiedykolwiek. nie trwa wiecznie, a kiedy to się skończy,
nadejdzie czas odbudowy, Ziemia będzie potrzebowała takiego przywódcy
jak ty, który będzie promował pokój, Twój alternatywny plan wciąż może
zostać zrealizowany, a teraz będzie potrzebny więcej niż po tym
wszystkim, ale tylko ty możesz to zrobić, wierzę w ciebie, jestem tu, aby ci
służyć. "

Spojrzała na mnie i widziałem, jak zmienia się jej nastrój. Zmieniała się w genialną kobietę, o której wiedziałem, że była i zawsze była.

"Masz rację, będę potrzebna, wszyscy będziemy potrzebni, musimy się stąd wydostać", powiedziała.

"Dobrze, dobrze ... ale gdzie, Lily? To jest twoja planeta tak bezpośrednia, gdzie iść" zapytałem ją.

"Do mojej siostry, ustaw współrzędne dla Jeziora Michigan, tam jest wyspa w środku, gdzie ona by szła, to tajemnica, o której rozmawialiśmy tylko ona i ja, ale nigdy tam nie byłem".

"Ustalam współrzędne dla jeziora Michigan", powiedziałem, gdy statek wystrzelił do przodu i wyszedł z bitwy, mogłem tylko mieć nadzieję, że armia ziemską nie pójdzie w jej ślady.

Rozdział 9

LILY RETRON CRACE - REŻYSER NOWA ZIEMSKA EMBASSY

"Tam", powiedział Zian, kiedy manewrował statkiem po zewnętrznej stronie bitwy nad stolicą.

"Co? Co to jest?" Zapytałem, gdy patrzyłem w kierunku, w którym patrzył.

"Widzisz ten statek z pomarańczowym paskiem z boku? "

"Tak, widzę to, to jest statek Corillion. Co z tego?" Zapytałam.

"To jest Yiri, to jest główny statek, tam właśnie jest", powiedział do mnie.

"Jesteś pewny?" Zapytałem.

"Tak, oczywiście, to jest statek, w którym byłbym, gdybym prowadził bitwę," powiedział, kiedy kierował naszym statkiem w przeciwnym kierunku.

"Czekaj, dokąd idziesz, nie idziesz za nim?" Zapytałem go, zdezorientowany, że tak nie jest.

"Nie, muszę cię stąd wyciągnąć, muszę cię chronić."

"Nie, złapmy go, zastrzel go" - powiedziałem do niego.

"Lily, nie, nie możemy tego zrobić, to jest zbyt niebezpieczne", powiedział.

"Nie obchodzi mnie to, że wojna jest niebezpieczna, a pozostawienie go żywym jest bardziej niebezpieczne niż ściganie go, nie może być odpowiedzialnym za Corillion, wiesz o tym i ja to wiem" - odpowiedziałem.

"Tak, wiem o tym, ale pozwól mi iść za nim w swoim własnym czasie, jestem uzdolniony, ale nie wezmę cię ze sobą!" powiedział.

"Do tego czasu będzie za późno, masz teraz szansę, weź to, zrób to dla mnie!" Domagałem się od niego.

Spojrzał na mnie przez kilka sekund. Potem zrobił mocne prawo. Zmierzał do Yiri.

"Trzymaj się, to będzie brudny!"

"Rób to, co robisz najlepiej" - odpowiedziałem.

W kilka sekund znów byliśmy zaangażowani w bitwę. Ale statek Yiiego znajdował się poza walką, jakby go obserwował. Zian poleciał prosto na niego. Obejrzał się od tyłu i byłem pod wrażeniem jego taktyki. Naprawdę wiedział, co robi.

"Ostrzał!" Krzyknął, strzelając kilkoma strzałami.

Kilka wydaje się uderzać w statek, ale statek wszedł do akcji. Leciał mocno i szybko, skręcając i unikając, gdy ścigaliśmy go. Zian kontynuował

strzelanie za pomocą broni. Potem pojawił się obłok czarnego dymu i statek runął na ziemię. Rozbił się, ale się nie rozpadł. Zian spojrzał na mnie. Pytał mnie, co chcę, żeby zrobić.

"Idź po niego!" Powiedziałem mu.

"Myślałem, że możesz tak powiedzieć", powiedział z uśmiechem.

Poleciał statkiem prosto w chaos bitwy. Widziałem armię Ziemi po mojej prawej stronie i armię Corillion po mojej lewej stronie. Obaj byli pieszo i zmierzali ku sobie. Statek Yiiego znajdował się w środku tego, co stanie się polem bitwy.

"Nie będziemy mieli dużo czasu" - powiedziałem do niego.

"Spójrz na mnie", powiedział mi Zian. Spojrzałem na niego i trzymał rękę na joysticku.

- Ta dźwignia, tak działasz na statku, odciągnij ją, żeby iść w górę. powiedział, kiedy zaczął lądować na statku w pobliżu szczątków drugiego.

"Dlaczego mi to mówisz, nigdzie nie pójde bez ciebie" - powiedziałem do niego.

- Zostajesz tu na statku, tylko sprawdzę to, upewnię się, że Yiri już nie istnieje.

"Nie, idę z tobą," powiedziałem do niego.

- Nie, nie jesteś, zostań tutaj - powiedział, gdy statek wylądował, a on odpiął pas. Złapał pistolet blasterowy ze ściany i otworzył drzwi. Wiedziałem, że nie pozwoli mi odejść, więc zamiast tego zamierzałem poczekać tylko kilka sekund przed moim podążaniem. Stał w drzwiach i odwrócił się do mnie. "Lily, kocham cię, kocham cię tak mocno i stało się to tak szybko, że nie mogę w to uwierzyć Nie mogę owinać się wokół niego, tylko wiedz, że cię kocham!" A potem go nie było. Z wraku zniknął w chmurze czarnego dymu, tak jak pojawił się po raz pierwszy, gdy go zobaczyłem. Rozpięłam pas i wstałam, wpatrując się w przednią szybę. Patrzyłem, jak biegnie w stronę szczątków i wchodzi do środka. Czułem się, jakby był tam na zawsze. Nie mogłem już tego znieść. Wiedziałem, jak obie armie zbliżały się. Wiedziałem, że za kilka minut będą angażować się w potężną bitwę i będziemy w samym środku tego. Chwyciłem od ściany pistolet blasterowy i poszedłem za nim. Wszedłem do wraku. Zian wycelował broń w Yiri, który był na ziemi i krwawił.

"Dlaczego? Dlaczego to zrobiłeś? Czy wiesz, co zrobiłeś?" Zian powiedział ze złością.

- Powiedziałem ci dlaczego, bo ty byś nie ... Poznałeś tego człowieka i stałeś się miękki, ktoś musiał podrywać tam, gdzie skończyłeś - powiedziała Yiri.

"Nie, nie w ten sposób, to nigdy nie było częścią planu, tylko w ostateczności, zamierzaliśmy wykorzystać zanieczyszczenie wody jako dźwignię, aby stworzyć system, z którym zarówno Corillion, jak i ludzie mogliby żyć. to była druga faza planu, inwazja była tylko ostatnią deską ratunku dla tego planu, a przede wszystkim po to, aby się ochronić, abyśmy

mogli opuścić układ słoneczny, wzięliście go w swoje ręce i uczyniło się czymś bardziej złowieszczym ", powiedział Zian .

"Nie, wzięłem to w swoje ręce i uczyniłem coś bardziej udanego Rozejrzyj się dookoła Jesteśmy w stanie wojny! To nie jest tylko bitwa tu i tam, ale wojna na całej Ziemi, i zamierzamy wygrać. Jestem tym, który dostanie za to chwałę ", zawołał Yiri.

"Nie możesz zdobyć chwały, jeśli nie żyjesz" - oznajmiłem, strzelając kilka rund, gdy stanąłem obok Ziana, Yuri, padł, martwy, postrzeliłem go.

"Lily?" Powiedział mi Zian.

"Przepraszam, nie wiem, co mnie spotkało, nie chciałem tego zrobić, to się po prostu stało", powiedziałem, zszokowany własnym zachowaniem. Nigdy wcześniej nikogo nie zastrzeliłem. Właśnie wtedy zaczęliśmy słyszeć głosy ludzi i Corillion krzyczących.

"Musimy się stąd wydostać," powiedział Zian, kiedy złapał mnie za ramię i wyciągnął mnie z rozbitego statku. Szedłem tak, jakbym unosił się na zewnątrz siebie. Nie mogłem uwierzyć w to, co właśnie zrobiłem. Nie rozpoznałem siebie. Właśnie to wojna zrobiła ludziom. Przestałem chodzić.

"Co to jest?" Zapytał Zian.

"Wyobrażałem sobie, jak zabijałem Corillion niezliczoną ilość razy, po tym, jak mój ojciec został zabity w bitwie z Corillionem, wszystko, czego kiedykolwiek chciałem, to zemścić się, ale teraz to nie jest w ogóle dobre. Wszystko to bezużyteczne i bezsensowne przemoc - powiedziałem do

niego, chociaż po prostu głośno myślałem i nie kierowałem do niego moich słów.

"Zatrzymaj Lily, jak powiedziałaś wcześniej, nie mógł żyć, on tylko spowodował więcej bólu i chaosu, Yiri nie był w porządku, zrobiłeś to, co trzeba, byłem już o to sam, ale teraz, Musimy się stąd wydostać Dwie armie maszerują w naszą stronę i nigdy nie będziemy mogli odejść, umrzemy, jeśli tu zostaniemy! Szarpnął mnie za ramię i przyciągnął mnie do statku. Wewnątrz przywiązałem się i patrzyłem przez przednią szybę na masywne armie zbiegające się.

"Nigdy nie wyjdziemy stąd," powiedziałem do niego.

"Tak, będziemy musieli po prostu ruszać się szybciej, niż oni mogą na nas odpowiedzieć", powiedział.

"Jak to robimy?" Zapytałem go.

"Będziemy pracować na pełnym gazie, gdy tylko uruchomię silniki."
Idź z zaparkowanej pozycji - powiedział.

"Możesz to zrobić?"

"Spróbuję", powiedział.

"Czekaj, to znaczy, że nigdy tego nie robiłeś?"

"Dokładnie. Przywiąż się."

"Ale ...", ale zanim zdążyłem dokończyć zdanie, Zian uderzył w przepustnicę i wskoczyliśmy prosto w niebo. Było bardzo szybko i prawie myślałem, że zaraz zniknę. Zian ciężko się koncentrował, a jego kłykcie zmieniły kolor na biały, kiedy manewrował i leciał statkiem w kierunku współrzędnych.

"To było niesamowite", powiedziałem do niego, ponownie pod wrażeniem jego umiejętności. Był powód, dla którego był przywódcą Corillion. Był znakomitym okazem kosmity i wątpiłem, czy są tacy jak on.

"Dziękuję, było blisko!"

"To było?" Powiedziałem, trochę przestraszony.

Roześmiał się i wyjrzałem przez okno. Nie widziałem żadnej bitwy. Lataliśmy nad polami uprawnymi, zachowując odpowiednią odległość od wszystkiego, co znajduje się na niebie.

"Powinniśmy ją uspokoić, ponieważ na radarze pojawia się dużo ruchu lotniczego" - powiedział.

"Co to jest?" Zapytałam.

"Nie wiem, ale najlepiej, jeśli wylądujemy i odejdziemy w tryb offline, aby nie mogli nas śledzić"

"A co z tamtym?" Powiedziałem, jak wskazał na dużą czerwoną stodołę.

"To wystarczy", powiedział, kiedy wpadł do otwartych drzwi stodoły. To było puste. Dom był zaniedbany i opuszczony. To była idealna osłona.

- Idę dalej - powiedział, wyłączając wszystkie przełączniki na statku. Zrobiło się bardzo ciemno przy wyłączonych światłach.

"Co teraz?" Zapytałam.

"Czekamy, czekamy kilka godzin, aż ten ruch lotniczy się wyjaśni, ponieważ wszystko na statku nie będzie możliwe, kiedy to się stanie, więc sprawdzę co kilka godzin. ryzykować. "

"W porządku, rozumiem. Co zamierzamy zrobić w międzyczasie?"

"Cóż, ze wszystkimi rzeczami, które dzieją się na świecie, myślę, że jest tylko jedna rzecz, którą możemy zrobić," powiedział z uśmiechem.

Rozpiąłem pasy i podszedłem do niego. Usiadłem mu na kolanach, a on podał mi swoje usta. Jego ręce skierowały się na moją klatkę piersiową, a jego palce przycisnęły moje sutki. Natychmiast zostałem włączony. To była adrenalina i niepewność końca świata. Miał mój tętno pompowania i to uczucie bardzo mnie podnieciło. Nie wspominając już o tym, że pode mną był bardzo seksowny Corillion.

Wsunąłem dłoń do jego spodni i zakołysałem się wokół jego wielkiego kutasa. "Wygląda na to, że już od jakiegoś czasu jesteście gotowi," powiedziałem mu. Uśmiechnął się i powiedział: "Latanie mi to robi".

Oboje śmialiśmy się z jego uwagi. Wyciągnąłem jego kogut ze spodni i spojrzałem na niego. Potem najpierw powoli poruszałem ręką w górę i w dół, a potem coraz szybciej, aż oddychał coraz mocniej.

"Nie mogę już tego znieść, potrzebuję cię", powiedział wstając i podnosząc mnie z nóg. Owinąłem nogi wokół niego i on zaniósł mnie do konsoli i wysłał na nią. Złapał za pasek moich spodni i ściągnął je ze mnie. Potem szybko i żarłocznie wszedł do mnie. Oboje jęczeliśmy i jęczeliśmy z rozkoszy. To było miłe uczucie. To było zbyt długie. Za pierwszym razem to nie wystarczyło, a ja go nie wypełniłem. Chciałem coraz więcej w każdej sekundzie. Teraz znów był we mnie i poczułem ulgę. Uzależniłem się od niego i właśnie dostałem moją poprawkę. Wchodził do mnie i wychodził, kołysząc biodrami w tę i z powrotem, gdy owijał moje ramiona wokół moich pleców. Przycisnąłem twarz do jego twardych, niebieskich łusek, które na zawsze przypominały mi, że jest kosmitą. Nie mogłem dłużej wytrzymać i czułem pulsowanie rosnące szybciej i bardziej intensywnie we mnie. "Mam zamiar zwolnić!" Krzyknąłem.

"Dobrze, chcę, żebyś zrobił to, kochanie", wyszeptał, gdy kontynuował pompowanie mocniej i uderzanie w mnie. Potem uwolniłem się i czułem, jak całe moje ciało drętwieje, gdy doznałem wrażenia. Opaść na jego klatkę piersiową, kiedy nadal się we mnie wchodził. Położył dłonie pod moim dnem i złapał mnie, przyciągając mnie bliżej, gdy mnie nioś. Objęłam go za szyję i on mnie pocałował. Jego język badał moje usta. Kilka sekund później napiął się, jego całe mięśnie na plecach i ramionach zacieśniły się, a jego oddech stał się coraz mocniejszy, gdy zaczął warczeć. Potem wszedł we mnie. Jęknął i wykręcił biodra. Oboje

cieszyliśmy się, co może być naszym ostatnim orgazmem na Ziemi iw życiu. To było intensywne uczucie.

Zian kontynuował sprawdzanie radaru w kółko, aż wreszcie stało się jasne, kilka godzin później. O tej porze nocy Zian i ja zastanawialiśmy się, jak wiele z miast na Ziemi zostało zniszczonych.

"Osłona ciemności jest najlepsza, powinniśmy już iść", powiedział, kiedy zajęliśmy miejsca na statku i przygotował się do odjazdu.

"Nadal jedziemy do jeziora Michigan, tak?" zapytał mnie.

"Tak, to się nie zmieniło. Mam tylko nadzieję, że mam rację."

Po godzinie lotu pojawiły się niebieskie wody jeziora Michigan. - Widzisz ten kawałek ziemi, tę wyspę? Powiedziałem mu.

"Widzę to, po przeciwnej stronie jest latarnia morska, tam zawsze mówiliśmy o tym, że uciekalibyśmy, gdybyśmy kiedykolwiek musieli uciekać Obiecaliśmy, że zawsze będziemy się spotykać, ale nigdy nikomu nie powiemy. widziałem to tylko na zdjęciach i nigdy nie byłem "- powiedziałem do niego.

"To dlatego nie było jej w teczce ani w niej," powiedział.

- Dokładnie, ale ona wie, żeby tam pojechać, ja też. Ja tylko mam nadzieję, że słuchała, kiedy jej też powiedziałem: nie ma nic z jej budynku

w stolicy, a jeśli została, to nie przeżyła. , Nie jestem pewien, czy ktoś w mieście to zrobił, "powiedziałem.

"Zamierzam wylądować na tej skrawku trawy, a wtedy będziemy musieli ukryć statek, chciałbym go zatopić w jeziorze, ale może nam się to przydać, więc ukrycie go jest lepszym wyborem" powiedział.

"To dobry punkt, może nam się przydać."

Przeszukaliśmy wyspę latarką i w końcu natrafiłem na znajomy widok. Była to skrzynka pocztowa z inicjałami AR na niej. Podbiegłam do drzwi i zapukałam.

"Kto tam jest?" Głos mojej siostry powiedział przez drzwi i prawie się załamalem i zawołałem w stosie na ganku.

"Adelaine to ja! To Lily!"

"Lily!" Krzyknęła, próbując otworzyć drzwi. Potem wpadła mi w ramiona i razem płakaliśmy.

"Myślałem, że już nigdy cię nie zobaczę", powiedziała.

"Myślałam, że ja też nigdy nie będę ... Cieszę się, że jesteś żywy, tak się cieszę, że wszystko w porządku."

"Jak mnie znalazłeś?" zapytała.

"Myślałem, że możesz tu przyjść, odkąd tak dużo o tym rozmawialiśmy, kiedy byliśmy mali, i patrzyliśmy na zdjęcia z książki tego miejsca, zawsze rozmawialiśmy o przyjeździe tutaj pewnego dnia".

"Tak się cieszę, że pamiętasz, tak się boję, nie wiem, co się tam dzieje Lily, to jest jak koniec świata".

"Tak, wiem, że jest gorzej, niż możesz sobie wyobrazić, stolicy już nie ma" - powiedziałem do niej.

"Co ?!" Powiedziała ze łzami w oczach.

"Tak, jest dużo do omówienia, ale nie bój się, jesteśmy tu teraz i będziemy się tobą opiekować", wysłałem do niej.

"My?" zapytała. Odwróciłem się za mną do Zian. Sapnęła.

"Ale Lily, on jest jedną z nich," powiedziała z szeroko otwartymi oczami.

- Wiem, ale on jest inny, pomógł mi uciec, przyleciał tu na swoim statku, można mu zaufać - powiedziałem do niej.

"Jeśli tak mówisz, siostró, cieszę się, że tu jesteś, chodź, wejdź do środka, zanim ktoś cię zobaczy", powiedziała do nas obojga. Weszliśmy do małego domu i zamknęliśmy za sobą drzwi. Nie wiedzieliśmy, czego się spodziewać, a my nie byliśmy przygotowani. Ale jedno było pewne: teraz miałem wszystkich, których kochałem w życiu, moją siostrę i Ziana.

Bitwa tego dnia nie przypominała niczego, co kiedykolwiek widziałem. Straciliśmy prawie każde większe miasto i żyje milion ludzi i Corillion. Była to bitwa, która wymazała zasoby zarówno dla ludzi, jak i dla Corillion. Pozostawił obie strony kaleką. W końcu to była głupia bitwa. Wyglądało na to, że żadna ze stron nie wygra. Nie było wyraźnego zwycięzcy, ponieważ każdy z nich walczył równo i pokonał się nawzajem. To było prawie jak krawat. To nikomu nic nie dało. Przynajmniej z wyraźnym zwycięzcą, ktoś będzie odpowiedzialny za to. Ale zamiast tego był kompletny chaos, ponieważ nikt nie wygrał. Teraz wszystko było w gruzach i musieliśmy zacząć od nowa. Nadszedł czas na odbudowę, a Zian i ja musieliśmy dotrzymać obietnicy, że będziemy tymi, którzy to zrobią. Przeżyliśmy to.

- Czy chcesz, żebym go zabrał do środka? - spytała mnie Adelaine, gdy wyciągnęła rękę do mojego syna, Earthane Crace.

"Tak, proszę, to zajmie trochę czasu, idźcie z ciotką" - powiedziałem do niego, gdy pocałowałem go, a on urodził się dziewięć miesięcy po bitwie, i przyniósł nam wielką radość. w ciąży w powojennym świecie, ale nasz hybrydowy syn był przyszłością planety i zamierzaliśmy zrobić wszystko, co w naszej mocy, aby upewnić się, że będzie to dla niego dobre miejsce.

"Jak daleko jesteś od tego projektu?" Spytał Zian, przeglądając plany nowego systemu rejestracji. Był to ten sam system rejestracji ślubnej, z którym negocjowałem.

"Myślę, że jestem w połowie drogi. Oczywiście, kiedy już zaczniesz działać, będę wiedział więcej o tym, co należy zrobić. W tej chwili to tylko ramy, ale myślę, że to będzie dobre. "

"Wiem, że tak będzie, ponieważ to ty go tworzysz" - powiedział.

Siedzieliśmy na werandzie małego domu, który wszyscy razem mieliśmy: mój syn; moja siostra; i mój mąż, Zian Crace. Wciąż byliśmy na wyspie pośrodku jeziora Michigan, jednego z niewielu obszarów ocalonych przez bitwę, głównie dlatego, że Corillion nie wiedział, że istnieje. Mieliśmy szczęście mieć lokalne źródła żywności składające się z drzew owocowych i ryb. Ale reszta planety, a zwłaszcza miasta, nie miała tyle szczęścia. Większość przeniosła się z miasta i rozpoczęła proste życie w rolnictwie.

"Czy dzisiaj przeprosiłem?" Powiedział do mnie Zian.

"Tak, sto razy już, powtarzałem ci wciąż, że nie musisz tego robić", wysłałem do niego.

"Ale ja to robię, to wszystko moja wina, to wszystko, jestem tym, który wprowadza plan w ruch, jestem jedynym, który ponosi winę za to wszystko" - powiedział do mnie. i podejmowanie tego ciężko od czasu bitwy.

"Powie ci to, co ci powiedziałem wcześniej, cieszę się, że to byłaś ty ... Wojna taka jak ta, którą mieliśmy z Corillionem, pewnego dnia doprowadzi do tej wielkiej bitwy. To nie ty, ale cieszę się, że to ty, ponieważ się zmieniłaś, pozwoliłaś się zmienić, gdyby to był ktokolwiek inny, byłoby gorzej. Nigdy nie mielibyśmy danych o formule do

rozwiązania, które zanieczyściło wodę, a więc nie bylibyśmy w stanie wymyślić lekarstwa na skażenie wody - to ty dałeś mi to, czego by nie zrobił żaden inny Corillion. Powód, mimo że teraz jest to duże obciążenie, zostałeś wybrany.

"Naprawdę w to wierzysz?" Zapytał mnie.

"Z całego serca, bo nie mogłem cię kochać, gdyby to nie była prawda" - powiedziałem do niego I to była prawda, od tego dnia nigdy się nie rozłączyliśmy, miał rację przez cały czas. Wyobraźmy sobie, że Ziemia potrzebowała nas obu, odbudowywaliśmy i odbudowywaliśmy świat, w którym Corillion i ludzie musieli współistnieć na jednej planecie.

"Nie ma innych Corillionów, których chciałbym po swojej stronie oprócz ciebie Dałeś mi naszego syna i uratowałeś mnie Uratowałeś mnie więcej niż jeden raz Gdybym nie uprowadził mnie, kiedy to zrobiłbyś, umarłbym kilka dni. później w stolicy, w ambasadzie, ponieważ był to pierwszy budynek do zbombardowania, tu byłbym, nie żyłbym, gdyby nie ty, nie byłbym tutaj, aby pomóc odbudować i stworzyć System, którego potrzebujemy, aby móc współistnieć Moja siostra nie żyłaby, gdybyś nie miała serca, abym mogła zadzwonić do niej tego dnia, aby powiedzieć jej, żeby wyszła z miasta. Zrobiłeś to dla mnie, a ty nie musiałem."

"Zawsze widzisz lepszą stronę" - powiedział mi.

"I zawsze widzisz ciemniejszą stronę rzeczy."

"Myślę, że to dlatego jesteśmy razem dobrzy, równoważymy się nawzajem", powiedział Zian, ciągnąc mnie na swoje kolana.

"Cóż, to i wiele innych powodów," powiedziałem z uśmiechem.

"To prawda" - powiedział, kiedy znów mnie pocałował, byłam w nim zakochana. Kochałam go bardziej, niż mogłam sobie kiedykolwiek wyobrazić, a to dezorientowało mnie, że władca obcej rasy, którego nienawidziłem, stał się wszystkim. W moim życiu było teraz skupione wokół niego i mojego syna. Nigdy nie myślałem, że będę żoną Corillion, ale to musiało się stać. Nasz związek stworzył punkt skoku dla Ziemi i Corillions, aby rozpocząć rozmowy pokojowe. Bardzo ważny związek i cieszę się, że tak wiele dobra może wyjść z naszej miłości i małżeństwa.

W ciągu ostatniego roku opracowaliśmy wiele nowych planów, nowych planów, które pozwoliły obu naszym narodom rozkwitnąć. Tylko my bylibyśmy w stanie wytworzyć wyniki, które mieliśmy, z powodu tego, kim byliśmy i nasze doświadczenia z obu stron, Ziemi i Corillion. Zajęło nam stworzenie nowego systemu, który pochłonał całą naszą energię. Ale było warto; to było warte całej naszej pracy, aby nasz syn mógł dorastać w miejscu, gdzie został przyjęty. Przez nasze małżeństwo przyszedł pokój. Przez nasze umysły przyszedł nowy system. I przez nasze serca przyszła nowa miłość. Byliśmy szczęśliwi, mimo że mieszkaliśmy w dystopijnej wersji Ziemi, którą kiedyś znałem. Byłem szczęśliwy, że Zian był u mego boku z moją rodziną. To był nowy początek. To było nowe wszystko.